



# KURIER Wileński

CZWARTEK, 1 GRUDNIA 1994 R.  
Nr 235 (12511)



Żaluzje, sprzęt  
oświetleniowy.  
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

## Rozpoczęła się wizyta A. Brazauskasa we Włoszech i Watykanie Spotkanie z prezydentem Włoch

Wczoraj prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas wraz z towarzyszącą mu delegacją rozpoczął trzydniową wizytę oficjalną w Watykanie i wizytę roboczą we Włoszech.

Na rzymskie lotnisko wojskowe samolot TU-134 Litewskich Linii Lotniczych przybył dokładnie według harmonogramu. Prezydenta A. Brazauskasa spotkali i w imieniu Ojca Świętego powitali arcybiskup nuncjusz apostolski Angelo Palmas, szef protokołu Watykanu monsignore Tommaso Caputo, przedstawicielce Ministerstwa Spraw Zagranicznych Włoch, ambasador Włoch na Litwie Franco Tempesta, ambasador Litwy przy Stolicy Apostolskiej i Zakonie Maltańskim Kazys Lozoraitis, chargé d'affaires ad interim Ambasady Republiki Litewskiej we Włoszech Rimantas Morkevėnas, ambasador i przedstawiciel FAO (Organizacja

ONZ ds. żywności i rolnictwa) Algirdas Žemaitis.

Prezydent Litwy zamieszkał w rzymskim "Grand Hotelu", a przybyła z nim razem liczna grupa przedsiębiorców i dziennikarzy — w "Villa Lituania" — skromnym, ale przytulnym pensjonacie.

Swoją pobyt A. Brazauskas rozpoczął od złożenia wizyty prezydentowi Włoch Oscarowi Luigi Scalfaro. Na to spotkanie dziennikarze nie zostali zaproszeni.

Do porządku pierwszego dnia wizyty włączono też dodatkowe punkty — spotkanie z ministrem ds. Unii Europejskiej Dominicem Comino, a także z grupą przedsiębiorców z Turyna i innych miast, z przewodniczącą włoskiej Izby Deputowanych Irene Pivetti, przewodniczącym Senatu Carlo Scognamiglio oraz z wspólnotą litewską.

## Prezydenci Litwy i Polski wymienili listy Lech Wałęsa poparł inicjatywę A. Brazauskasa o spotkaniu przywódców państw bałtyckich i Grupy Wyszehradzkiej

Prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas otrzymał odpowiedź prezydenta Polski Lecha Wałęsy na swój wcześniejszy list do przywódcy polskiego, poinformował agencję ELTA rzecznik prasowy prezydenta.

Prezydent Litwy stwierdził w nim, że "Litwa i Polska zakochają trwale podwaliny stosunków między państwami na wzór nowoczesnej Europy, niemniej przyśrodek, którą projektujemy, wymaga nowych śmiałości rozwiązań". Prezydent Litwy A. Brazauskas zaproponował w liście przeprowadzenie spotkania szefów krajów bałtyckich i Grupy Wyszehradzkiej.

W swojej odpowiedzi Lech Wałęsa

wyraził uznanie dla tej inicjatywy. "Spotkanie jest konieczne w celu wyjaśnienia i omówienia zmian politycznych i gospodarczych w sąsiednich krajach", głosi list prezydenta Polski. Odnotował on również znaczenie współpracy regionalnej między bliskimi sąsiadami. Zdaniem prezydenta Polski, państwa bałtyckie i Grupy Wyszehradzkiej mogą osiągnąć na tej płaszczyźnie znaczące sukcesy".

Pod koniec listu przywódca Polski wezwał do dalszego rozwoju współpracy wzajemnej i współdziałania gdyż, jak powiedział, "przyniesie to pożytek dla wszystkich".

## Z konferencji prasowej wiceprzewodniczącego Sejmu RL

### Do nowego roku zostaną obsadzone wszystkie stanowiska w instytucjach praworządności

Wiceprzewodniczący Sejmu Juozas Bernatoniš powiedział, że do nowego roku zostaną mianowani wszyscy funkcjonariusze instytucji wymiaru sprawiedliwości, należących do kompetencji Sejmu, jak też kierownicy tych instytucji. Jego zdaniem, będzie to właśnie prawdziwy początek reformy prawnej.

Od początku roku przyszłego ma rozpocząć funkcjonowanie nowy Sąd Najwyższy, Sąd Apelacyjny, sądy okręgowe. Sejm zatwierdził już 13 spośród 23 sędziów Sądu Najwyższego, 11 sędziów Sądu Apelacyjnego, dobiega końca kształtowanie sądów okręgowych. Na utrzymanie sądów zostaną zwiększone asygnacje z budżetu państwowego, którego popraw

wiony projekt Sejm znacznie omawiał we czwartek.

J. Bernatoniš wyraził ubolewanie, że Sejm nie zaakceptował wniosku prezydenta, aby na prokuratora generalnego mianować Justina Vasilauška. Jednakże, powiedział on, nie trzeba robić z tego problemu. W myśl ustawy aktualna prokuratura i aktualny prokurator generalny mogą pracować do 1 stycznia. Do tego czasu, powiedział on, Sejm na wniosek prezydenta z pewnością mianuje nowego kierownika tej instytucji.

Zastępcą przewodniczącego Sejmu przynależny, że nominacja prokuratora generalnego będzie opóźniona, ale jego zdaniem, terminy nie są normą ustawową.

## Rząd Litwy odpiera zarzuty przedstawicieli świata biznesu

### Największe brzemie podatkowe ciąży na mieszkańcach

W odpowiedzi na oświadczenie przedsiębiorców, przemysłowców, przedstawicieli zrzeszenia kapitału prywatnego w środowisku masowego przekazu, że jakoby rząd Republiki Litewskiej nie ma wyraźnie określonej polityki podatkowej, że podatki są za wysokie i szkodliwe dla przedsiębiorców, rząd Litwy we wtorek rozpowszechnił oświadczenie w sprawie systemu podatkowego.

Głosi ono, iż system podatkowy przynosił korzyści i przyczynił się do odzyskania przez Litwę niepodległości. Zasadnicze ustawy podatkowe, którymi obecnie kierujemy nie, przyjęte zostały w latach 1990-1992. Obecny rząd nie miał wpływu na ich ukształtowanie. Świadom tego, iż ustawy te nie są doskonałe,

rząd szczególną wagę przywiązuje do doskonalenia systemu podatkowego.

Obecny rząd opracował, a Sejm Litwy przyjął poprawki o wartości dodanej, o aktywach, placówkach handlowych, o opłacie skarbowej, o opłacie konsularnej, o podatku za nieruchomości. Sejmnowo zgłoszono nową ustawę o podatku dochodowym ludności, który przewiduje wprowadzenie powszechnej deklaracji dochodów i ich opodat-

kowania. Zatwierdzono nowe chaimportowe, zniesiono cło na towary eksportowane. Te zmiany wyrównały warunki konkurencji towarów zagranicznych i miejscowych, stworzyły lepsze możliwości gospodarowania miejscowym producentom.

Oświadczenie głosi, że został też opracowany projekt ustawy o zasadach podatkowych, który ostatecznie zreorganizuje i ukształtuje system podatkowy Litwy, ureguluje stosunki między płatnikami i administracją, unormuje sankcje za ukrywanie i niepłacenie podatków.

### Głównym podatkiem uiszczanym przez przedsiębiorców jest podatek od zysku.

Na Litwie stanowi on 29 proc. Zysk zainwestowany w przedsiębiorstwa o statusie osoby prawnej opodatowany jest według taryfy zaledwie 10 proc., podobne dochody przedsiębiorstw indywidualnych całkowicie nie są opodatowane. Dla przedsiębiorstw zatrudniających mniej niż 100 osób ustawa o małych przedsiębiorstwach zezwala płacić mniejszy o połowę podatek z zysku (dochodu). Ulgi podatkowe przewidziane

(Dokończenie na str. 2)

## Czas pracy urzędników państwowych W dni powszednie — od 9.00 do 18.00, w piątki — od 16.45

W myśl przepisów dla pracowników instytucji administracji państwowej ustalono 40-godzinny 5-dniowy tydzień pracy. W dni powszednie pracują oni od godz. 9 do 18; natomiast w piątki do godz. 16 min. 45. Przed dniami świątecznymi czas pracy pracowników skraca się o jedną godzinę. W szczególnych przypadkach zarządzeniem lub rozporządzeniem kierownika instytucji pracowników może być polecone, aby pracowali dłużej niż ustala to norma tygodnia pra-

cy, jak też w dniach wycieczki i świątecznych.

W myśl przepisów nie można polecić wykonywania pracy dłużej niż obowiązuje norma dzienna, jak też w dniach wycieczki i w święta pracowników, którzy samotnie wychowują lub opiekują się dziećmi do lat 8, inwalidami, jeżeli zabrania się im tego w orzeczeniu komisji określającej inwalidztwo, osobom do lat 18 i kobietom do lat 3, jeżeli one, na to się nie zgadzają.

## Z "Kurierem" przez życie

Tylko prenumerata  
zapewni Ci stały  
kontakt z naszym  
dziennikiem w 1995 r.

# KURIER Wileński

Indeks 67218

### KOSZTY DLA CZYTELNIKÓW NA LITWIE:

	na 1 mies.	na 3 mies.	na 6 mies.
bez dostarczania	4,00 Lt	12,00 Lt	24,00 Lt
z dostarczaniem	8,40 Lt	25,20 Lt	50,40 Lt

Prenumeratę można załatwić na każdej poczcie, w redakcji "Kuriera Wileńskiego", Laisvės pr. 60, piętro XI, pokój 1115, w dniach pracy od godz. 9 do 17, tel. 42-79-01, u kolporterów społecznych w szkołach wileńskich oraz u p. Alieji Klimaszewskiej w Polskiej Księgarni S.K. (ul. Ostrobramska 9, tel. 62-55-06), od poniedziałku do soboty włącznie, godz. 10-18.

### DLA CZYTELNIKÓW ZAGRANICZNYCH:

na miesiąc — 10 USD, na kwartał — 30 USD, na półrocze — 58 USD. Gazety są wysyłane bezpośrednio z redakcji. Pieniądze można przekazać na konto walutowe "K.W." lub bezpośrednio do redakcji, Laisvės pr. 60, pokój 1115, tel. 42-79-01.

Nasze konto — w Polsce: Bank Rozwoju Eksportu SA Warszawa, BREX PL PW, nr konta 134433-164-1-78157080028; w Szwajcarii: CREDIT SUISSE, Zurich, CRECH ZZ 80A 971 464-1457080028.

Zawiadomienia o wpłaceniu pieniędzy prosimy nadsyłać do "Kuriera Wileńskiego".

### DO ZAKOŃCZENIA PRENUMERATY ZOSTAŁO 9 DNII

### Z DNIEM 10 GRUDNIA BR. DOBIEGA KOŃCA JĘJ ZAŁATWIANIE NA STYCZEŃ I PIERWSZE PÓŁROCZE 1995 R.

## Dziś w numerze

2 str.  
Taryfy energii elektrycznej dla użytkowników przemysłowych i mieszkańców nieuchronnie będą rosły w przyszłym roku — takiego zdania są specjaliści.

3 str.  
Czy naprawdę język państwowy i regulujące go akty prawne są niepokojącym 'straszdem' dla mieszkających na Litwie i nieznających języka litewskiego ludzi?

4 str.  
Byłego premiera aresztowano na ulicy w momencie, kiedy próbował wyczerpić 30 tys. koron polickantów jako łapówkę za zwrócenie trzech estońskich paszportów.

5 str.  
Ryszard Kaczorowski, ostatni prezydent RP na uchodźstwie, którego kandydaturę na ministra obrony narodowej zgłosił premier Waldemar Pawlak, podtrzymał swoje negatywne stanowisko w tej kwestii.

6 str.  
Nosiciele wirusa HIV mają w swojej krwi po prostu bombę z opóźnionym zapłonem, która niekoniecznie musi wybuchnąć.

7 str.  
Śpieszcie, dziewczyny, ("Kuriera"), bo to tylko tak się wydaje, że jest dużo czasu.

8 str.  
Zastępcą przewodniczącego Sejmu przynależny, że nominacja prokuratora generalnego będzie opóźniona, ale jego zdaniem, terminy nie są normą ustawową.

9 str.

... powinniśmy zapraszać Polaków z Kazachstanu na kilka miesięcy zapewniając dla nich tymczasową pracę, aby dać możliwość rozszerzenia się, czy ich wizja Polski zbiega się z rzeczywistością.

10 str.  
Poczuwamy się jednak do obowiązku, by utrwalić i opisać to wszystko, co ongiś opowiedział mi wilanin Wacław Słowiński, kawaler orderu Virtuti Militari.

11 str.  
Jak się grudzień zaczyna, taka ma być cała zima.

12 str.  
Poppyt na czeki inwestycyjne.

## SENTENCJA DNIA

Uczciwość jest cnota, która dużo kosztuje.

IRZYKOWSKI

### Kalejdoskop wiadomości

#### Wizyta przedstawicieli Ministerstwa Obrony

##### W Brytanii

W dniach 1-3 grudnia br. na Litwie bawiła grupa robocza z Ministerstwa Obrony W. Brytanii, w której skład wchodzi 4 osoby z kierownictwem dyrektora Centralnej i Wschodniej Europy MO Paulien Tipler. Grupa robocza z W. Brytanii ma zamiar odwiedzić Ministerstwo Ochrony Kraju RL.

Jutro o godz. 11.00 odbędzie się robocze spotkanie z ministrem obrony kraju Linasem Linkevičiusem i pracownikami MOK, podczas którego zostaną omówione kwestie dalszego programu współpracy między MO W. Brytanii a MOK RL.

#### Władysław Vitkauskas w drodze na Vinson

Redakcja magazynu "Lithuania in the World", w której pracuje znany alpinista, otrzymała od V. Vitkauskasa jeszcze jeden fax:

"Niesprzyjające wiatry na Antarktydzie zatrzymały ekspedycję w Chile na 5 dni. Co kilka godzin otrzymujemy wciąż tę samą wiadomość: pogoda zła, lod okładka się".

Na lotnisku lodowym nie opadał płaskowyzu Patriot Hills obecnie jest zaledwie 15 stopni Celsjusza, a wiatru nie ma wcale. Przeprowadzając alpinistyczny DC-6 już 2 lata funkcjonuje na tej trasie i jest specjalnie przystosowany do lotów w surowych warunkach Antarktydy. Połowa samolotu jest przeznaczona na ładunki, a w drugiej połowie urządzone są dla pasażerów.

#### W Domu Wspólnot Narodowych otwarto świetlicę

w której przedstawiciele różnych narodowości będą przeprowadzali wieczory, święta, wystawy.

Dom Wspólnot Narodowych przy wileńskiej ulicy Raugyklos założony został w maju 1991 r., obecnie znajduje się tu 9 wspólnot zamieszkałych na Litwie mniejszości narodowych. Dotychczas wynajmowały one pomieszczenia na swoje imprezy.

#### Dar hrabiego A. Platera

Zamieszkały w USA hr. Aleksander Plater postanowił podarować zwrotnemu mu budynek znajdujący się w parku w miejscowości Sveksån. Do niedawna były tu klasy szkoły początkowej. Po remoncie w tym domu ma być urządzone muzeum tego miasteczka.

#### Sieroty będą wypoczywać w Turmiskach

Na mocy uchwały rząd Wileńskiego Zarządu Miejskiego zezwolono w trybie pozakonkursowym wynająć dziecięcemu funduszowi sierot "Klodyda" budynek w Wilnie przy ul. Turmiski 14 o powierzchni 98 m<sup>2</sup>. Po remoncie w tym domu zostanie urządzony dom wypoczynkowy dla sierot.

#### "Musica humana" obchodzi 20-lecie

Kameralni "Musica humana" wystąpili wczoraj w Filharmonii Narodowej z koncertem zorganizowanym w ramach obchodów przez ten słynny zespół 20-lecia jego działalności.

#### 26 królów lasu

W Parku Narodowym na Mierzei Kurońskiej zakończyło się polowanie na losi. Zorganizowano je z tego powodu, iż przez 4 lata stado liczące 100 sztuk wyrządzało poważne szkody dla bardzo delikatnej przyrody miasteczka. Zostawiono zaledwie 26 tych królów lasu.

#### Emeryci wspierają się nawzajem

Około 350 emerytów z Jewia postanowiło założyć towarzystwo obrony praw socjalnych. Ma ono na celu wspomaganie i wspieranie się nawzajem. Ubiegając się będą m.in. o otwarcie sklepu z tańszą żywnością.

#### Domy w Połdziej staniały

Wielka firma nieruchomości "Princas" od września br. nie sprzedada w Połdziej żadnego domu. Ceny spadły o połowę. Np. dom przy ul. Ramybės wyceniony latem na 85 tys. USD sprzedawany jest obecnie za 30 tys. USD. Prognozuje się, że ceny domów i mieszkań z nastaniem wiosny pójdą tu w górę, ale nie w takim stopniu, jak było to przed tegorocznym sezonem.

#### 35 godzin na granicy

Jak podało wczoraj Radio Warszawa, w Łodzieliach ciężarówka najazd do Polski czekała 35 godzin.

#### Kolejka po paszporty litewskie

Na wieść o tym, że nie będą wypłacane emerytury osobom nie posiadającym paszportów litewskich, w trojeckiej służbie migracyjnej codziennie ustawiają się kolejki posiadaczy jeszcze sowieckich dowodów. Nadal nie ustają paszportów litewskich wielu mieszkańców Starych Trok, okolic Jewia i Rudziszek.

#### "Lekarz domowy"

książka liczy 565 stron, ma duży format, kosztuje 26 litów 60 centów i jest w sprzedaży w księgarniach kraju. Ukazała się w nakładzie 25 tys. egz. (wydawnictwo wileńskie "Avicenna"). 28 najśmieszniejszych lekarzy Litwy, raz, jak zachować zdrowie i pomóc cierpiącym w warunkach domowych.

#### Wileńskie wędliny

Przedsiębiorstwo akcyjne "Wileńskie kombinat mięsny" w ciągu doby wytwarza 20 ton kiełbas, 2,5 tony innych wędlin (ogółem 80 nazw), 20 proc. wyrobów wędruje na Zachód. Przedsiębiorstwo nie ma długów, jest rentowne, co miesiąc do budżetu państwa przekazuje 6-7 mln litów. Najpoważniejszymi konkurentami kombinatu są małe przetwórcze i analogiczny kombinat w Ucieanie.

#### Świece i świeczniki

Dziś w galerii "Kuparas" (ul. Świętojańska 3) otwarta zostanie przedbóżnicznarodniowa wystawa świec i świeczników.

#### Kwiątek z Kłajpedy

Odkąd otwarto w Kłajpedzie oddział zjednoczenia euroflorystów, można z tego miasta zamówić okazjonalny bukiet do dowolnego kraju kuli ziemskiej.

#### Pod batutą Jehudi Menuhina

Pisałymi o wielkim formacie Kowieńskiego chóru Państwowego pod kierownictwem Petrasa Bingelisa w krajach Ameryki Łacińskiej. Olsz, zespół z Litwy dostąpił zaszczytu śpiewać pod batutą wielkiego Jehudi Menuhina. Artysta ma przybyć do Wilna, gdzie w Filharmonii Narodowej poprowadzi wielkie dzieło Haendla "Dixit Dominus", które wykonają chór kowieński i orkiestra symfoniczna z Anglii.

#### W Mińsku będzie kawiarnia litewska

W najbliższym czasie wspólnota litewska w Mińsku zamierza otworzyć pierwszą litewską kawiarnię "Potrawy litewskie". Kawiarnia ma mieścić się w gmachu Państwowego Teatru Młodzieży. Zarobione pieniądze będą przeznaczone dla szkoły litewskiej w Mińsku, przygotowywaną na wiosnę podróży do gimnazjum im. 16 lutego w Niemczach.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. wspanych przygotowała Halina JOTKIĄŁŁO

### W Sejmie republiki

## Wieczorne posiedzenie plenarne 30 listopada

Kontynuowano omawianie ustawy o Banku Litewskim, uchwalono poszczególne artykuły, po czym ogłoszono przerwę w dyskusji.

Sejm Republiki Litewskiej w głosowaniu tajnym nie przyjął uchwały Sejmu RL "o mianowaniu prokuratora generalnego Republiki Litewskiej" (58 głosów za, 56 — przeciw, 8 kart do głosowania nieważnych — rozdano 122 karty do głosowania). Prokurator generalny nie został mianowany.

Uchwalono ustawę Republiki Litewskiej "o częściowej zmianie i uzupełnieniu Ustawy Republiki Litewskiej o rejestrze przedsiębiorstw". W dyskusji nad ustawą RL o zwrocie majątku wspólnot religijnych zrobiono przerwę.

Na prośbę sejmowego Komitetu Budżetu i Finansów w omawianiu projektu ustawy RL "o częściowej zmianie Ustawy Republiki Litewskiej o podatku dochodowym od osób prawnych" oraz ustawy RL "o nowelizacji Tymczasowej Ustawy Republiki Litewskiej o podatku dochodowym od osób fizycznych", jak też projektu ustawy RL "o częściowej zmianie Ustawy Republiki Litewskiej o małych przedsiębiorstwach" zrobiono przerwę do następnego posiedzenia.

W omawianiu wniosku złożonego Sejmowi Republiki Litewskiej w sprawie oskarżenia A. Valiulisa ogłoszono przerwę.

Po dyskusji zaaprobowano projekt ustawy RL "o nowelizacji Ustawy Republiki Litewskiej o powołaniu sądów okręgowych".

Po dyskusji zaaprobowano projekt Ustawy RL "o nowelizacji Ustawy Republiki Litewskiej o spółkach rolnych".

Minister sprawiedliwości Jonas Prapleštis zgłosił do dyskusji projekt uchwały Sejmu RL "o ratyfikacji Konwencji Rady Europy z 1990 r. o praniu pieniędzy oraz ściąganiu, aresztowaniu i konfiskacie dochodów, zdobytych w drodze przestępstwa". Po dyskusji projekt zaaprobowano.

Po omówieniu zaaprobowano projekt ustawy o ochronie nieruchomości dóbr kulturalnych.

Minister gospodarki Aleksandras Vasilauskas zgłosił projekt ustawy RL "o dalszym użytkowaniu majątku byłego Dobrowolnego Towarzystwa Współdziałania na rzecz Armii, Lotnictwa i Floty Republiki Litewskiej". Wniosek zaaprobowano, postanowiono przystąpić do omawiania.

#### Wydział prasy i łączności publicznej Sejmu RL-ELTA

### Od dziś użytkownicy przemysłowi będą płacić drożej

## Różnica ceny energii elektrycznej

Od dziś użytkownicy przemysłowi za 1 kWh energii elektrycznej będą płacić mniej więcej o 1 ct więcej niż dotychczas. Zgodnie z uchwałą rządu Litwy, od 1 grudnia użytkownicy otrzymujący energię elektryczną z sieci o napięciu 110 kilowoltów i więcej będą płacić 11 ct za kWh, z sieci o niższym napięciu (od 6 do 110 kWh) — 11,5 ct za kWh. Jeśli przyrządy elektryczne zainstalowane są w niższej części napięcia, to po oszacowaniu strat w transformatorach będzie się płacić 12 ct za kWh.

Zastępca kierownika działu systemu energetyki państwowej Litwy Rimantas Šukys komentując ten wzrost ceny korespondentowi agencji ELTA powiedział, że taryfy energii elektrycznej w związku z podrożeniem kilowatogodziny o 1 ct pokryją na Litwie wydatki produkcyjne. Jedynie z tego powodu, że ustalone taryfy nie były równe wydatkom produkcyjnym, energetycy kraju za zbyt energię elektrycznej w tym roku będą mieli około 40 mln Lit strata.

Zdaniem R. Šukysa, taryfy energii elektrycznej dla użytkowników przemysłowych i mieszkańców nieuchronnie będą też rosły i w przyszłym roku. W jakim tempie, to będzie zależało od wielu czynników. Np. od szybko rosnącej ceny miazutu. Aczkolwiek prognozowano, iż w roku 1994 cena

surowca i materiałów, części zamiennych wzrosnie około 40 proc., w rzeczywistości wzrosła od 1,5-2 razy. Nie wiadomo jeszcze, o ile podrożeje one w roku przyszłym.

Cena energii elektrycznej będzie też uzależniona od tempa inflacji, od eksportu energii elektrycznej do państw sąsiednich (im więcej jej się eksportuje, tym cena na Litwie jest niższa). Wiadomo tylko, że wcześniej jej później powinna osiągnąć światowy poziom. A na świecie koszty własnej jednej kilowatogodziny energii elektrycznej wynoszą 8-10 centów USA. Odpowiednio kosztuje też dostarczenie użytkownikom energia elektryczna.

## Największe brzemie podatków ciąży na mieszkańcach

(Dokończenie ze str. 1)

są również dla przedsiębiorstw priorytetowych gałęzi i przedsiębiorstw, zatrudniających ludzi o ograniczonej zdolności produkcyjnej.

Do podatków nierządzą zalicza się wpłatę z tytułu państwowych ubezpieczeń społecznych. Jest to jednak część wynagrodzenia za pracę odkładanego na "czarny dzień", przeznaczona na renty, ochronę zdrowia. Ta wpłata stanowi na Litwie 30 proc. wynagrodzenia wypłacanego za pracę najemnych pracowników.

W oświadczeniu rządu mówi się, że podatek od wartości dodanej akcyzą płacą użytkownicy towarów, w związku z czym również nie mogą być zaliczone do podatków biznesowych.

### Rząd przynajmniej, że największe brzemie podatków ciąży na mieszkańcach,

płacących VAT, akcyzę i podatek dochodowy od osób fizycznych. W celu zmniejszenia podatków dla 115 tu uposażonych mieszkańców w tym roku z 56 do 115 L zwiększono nie podlegając opodatkowaniu część płacy zarobkowej, która zmniejszyła sumę planowanych podatków o 200 mln Lt. W 1995 r. zamierza się jeszcze bardziej zwiększyć nie podlegającą opodatkowaniu część płacy zarobkowej.

Ogółem do budżetu narodowego od budżetu państwowych ubezpieczeń społecznych na Litwie sięga około 30 proc. globalnej produkcji krajowej, natomiast w innych państwach postkomunistycznych — 34-54 proc.

### Główną obecnie troską rządu jest sprawa ściągania podatków,

postkrotnie nierzetelnych podmiotów gospodarczych, ukrywających dochody, nie płacących podatków i stwarzających sobie w ten sposób przychylniejsze warunki konkurencji, zdobywających przewagę nad uczciwymi przedsiębiorcami, krzywdzącymi społeczeństwo. Dlatego też w celu usprawnienia kwestii ściągania podatków zaprasza się specjalistów z innych państw, komputeryzując się urzędy celne i inspekcje podatkowe, reorganizując ich pracę.

W tym celu na Litwie ograniczono rozliczenia w gotówce, ustalono obowiązkowo tryb ewidencji i sprawozdawczości finansowej, zaostrozono prowadzenie rejestru przedsiębiorstw i organizację pracy kas, a także nadzór nad importem, eksportem i tranzytem napojów alkoholowych, wyrobów tytoniowych i pochodnych ropy naftowej.

Rząd Republiki Litewskiej oświadcza, że zarzuty z powodu polityki podatkowej, systemu podatkowego i dużych taryf są nieuzasadnione.

## Kronika oficjalna

\* We wtorek premier Republiki Litewskiej Adolfas Štečevičius przyjął nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora Indii na Litwie Ramesha Chandra Shukla.

Podczas spotkania omówiono możliwości współpracy między tymi dwoma krajami, sytuację w Indiach po epidemii dżumy, warunki wywozu z Litwy artykułów chemicznych.

\* Adolfas Štečevičius przyjął ambasadora Kuwejtu na Litwę Abulazaza Abdullateefa Al-Sharika.

\* Adolfas Štečevičius przyjął przed odjazdem do kraju przedstawiciela programu PHARE Unii Europejskiej obywatela duńskiego Johannesa Ostergarda. W rozmowie uczestniczył również minister rolnictwa Vytautas Eknoris.

## Kurs walut w Banku Litewskim

Bank Litewski od 1 grudnia 1994 r. ustala następującą realicję litów do walut obcych

Nazwa waluty	Lity za jedn. waluty	100 litów	1000 litów
Angielskie funty sterlingi	6,2448	1000 litów	7,6775
100 amerykańskich dolarów	0,9446	1000 litów	7,2993
Australijskie dolary	3,0986	1000 złotych polskich	0,1663
Australijskie szylingi	0,3816	Moldawskie leje	0,9390
100 amerykańskich dolarów	1,3333	Norweskie korony	0,5848
1000 litów	0,5082	Holenderskie guldeny	2,2732
Belgijskie franki	0,1238	Francuskie franki	0,7422
Czeskie korony	0,1418	100 rubli rosyjskich	0,1237
Duńskie korony	0,6499	SDR	5,8410
ECU	4,8580	Singapurskie dolary	2,7324
Estoniackie korony	0,3200	Filipińskie pesety	0,8235
100 niemieckich marek	0,9517	Szwedzkie korony	0,5297
100 litów wileńskich	0,2474	Szwajcarskie franki	3,0036
100 japońskich jenów	0,0378	10000 ukraińskich karbowców	0,3072
Kanadyjskie dolary	2,9008	Uzbekiackie sumy	0,1739
Kirgizskie sumy	0,3758	100 węgierskich forintów	3,6258
		Niemieckie marki	2,5453

Lity na waluty podstawową i waluty podstawową na lity banki wymieniają według zatwierdzonego oficjalnego kursu — 4,00 litów za 1 USD, pobierając nie większą od ustalonego przez Bank Litewski wynagrodzenia za operacje wymiany. Pozostałe waluty banki skupują i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

## Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	4 393	4 573
Marka niemiecka	15 072	15 688
Dolar amerykański	23 568	24 530
Funt brytyjski	36 911	38 417
Frank szwajcarski	17 799	18 525

Święto żydowskie

CHANUKKA

Dziś na Placu Samorządu o godz. 17 rabin wileński synagogi zapali siedmioramienny świecznik — menorę — na znak rozpoczęcia święta Chanukka.

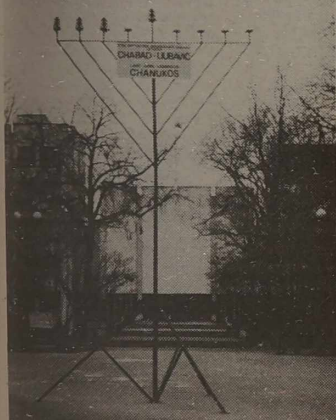
Chanukka (odnowienie, uświęcenie — hebr.) jest świętem żydowskim trwającym 8 dni. W ten sposób upamiętnia się zwycięstwo Machabeuszów nad wojskiem Syrii (166 p.n.e.) oraz oczyszczenie świątyni jerozolimskiej z profanujących ją posągów. Od 1 do 8 grudnia codziennie z tej okazji zapala się świece. Wiąże się ten obyczaj z legendą o znalezieniu dzbanka rytualnej oliwy, której w cudowny sposób starczyło na zapalenie świecznika w świątyni w ciągu 8 dni.

Menora — świecznik liturgiczny, jest jednym z symboli świątyni jerozolimskiej i judaizmu, wyobrażony na herbie Izraela.

B.Z.

NA ZDJĘCIU: menorą na Placu Samorządu.

Fot. M. Paluszkiwicz



Tempo prywatyzacji wzrasta

Natomiast bilans czeków inwestycyjnych na aukcjach zblży się do zera

Do 27 listopada na Litwie sprzytawiano 103 przedsięwzięcia, w których kapitał państwowy wynosił 128,6 mln litów. Jest to o 56 przedsięwzięcia i 48,6 mln litów więcej niż w październiku.

Od początku prywatyzacji na Litwie sprzytawiano 5014 przedsięwzięcia, w tym 2427 wielkich i średnich, 2547 — drobnych, poza tym 7 przedsięwzięcia sprzytawiano w drodze ogłoszenia konkursu na przygotowanie najlepszego planu biznesu oraz 40 — sprzedano za walutę wymienialną. Spośród tych ostatnich 7 przedsięwzięcia sprzytawiono również poprzez publiczną subskrypcję akcji, ograniczając stopień prywatyzacji do 30 proc. Wysokość kapitału państwowego wszystkich sprzytawianych przedsięwzięcia w wartości indeksowanej wyniosła 3,64 mld litów.

Na aukcjach w dniach 31-28 listopada państwowe jednorazowe wypłaty i inne docelowe kompensaty sprzedawano średnio po 7,5 centów. Cena sprzedaży oscylowała od 6 do 10 centów. Oferta półtorakrotnie przewyższała popyt. Przed tygodniem chciano kupić czterokrotnie mniej niż oferowano.

Państwowy Teatr Lalek w Łomży na scenie Teatru "Lélé" w Wilnie

"O Kasl, co gąski pogubła"

Sztuka Marii Kownackiej o powyższym tytule jest ciekawą i pouczającą. Teatr Lalek w Łomży wystawi ją w raz pierwszy we wrześniu br. Insencjacja (reż. P. Surmaczyński, scenografia G. Kwieciński, opr. muz. D. Dziernia) jest udana. Dzieciarnia z zapartym tchem śledzi przygody małej wiejskiej dziewczynki, której pomagają dobre skrzaty. A złośliwa czarownica zostaje pokonana. Warto zaprowadzić dzieci z młodszych klas oraz przedszkolaki na przedstawienie. Łomżyński Teatr Lalek przywołał też przedstawienie dla dzieci "Ludowa Szopka Polska", wyreżyserowane przez znakomitego Stanisława Ochmańskiego, (scenografia R. Strzelecki). Do dzieł na widownię wychodzą Gwiazdki, Misie, razem z dziećmi bawią się, śpiewają, Najpierw, a mianowicie dziś, 1 grudnia teatr z Łomży zawita do dzieci w Sołecznikach i Mejszagale. Przedstawienia odbędą się o 13.30 i 15.30.

Natomiast w Wilnie w gmachu teatru "Lélé" (ul. Arkliki 3) spektakle teatru z Łomży odbędą się 2, 3 i 4 grudnia (sobota i niedziela) o godz. 10 i 16.00. Cena biletu 2 lity. 5 grudnia występy teatru lalek odbędą się w Trokach i Grzegorzewie.

Inf. wł.

Wypadki i wpadki

Służba Informacyjna MSWRL podaje, że 29 listopada br. w kraju dokonano 212 przestępstw, były w tym: 1 zabójstwo, 1 obrabianie ciała, 4 gwałty, 12 rabunków, 13 chuligańskich wyryków, 118 kradzieży mienia osobistego obywateli, 41 — mienia państwowego i 1 — mienia kościelnego, 4 — oszustwa. Zaręszostowano 11 wypadków ruchu drogowego, 6 pożarów.

Znaleziono zwłoki 8 denatów. Poszukiwie się 13 osób, które zginęły w nie wyjaśnionych okolicznościach. Skradziono 15 samochodów, znaleziono 4. Zatrzymano 29 podejrzanycy o popełnienie przestępstw.

Rabunki

\* 29 listopada około godz. 13.00 w Wilnie na ul. Kabwaryjskiej dwóch młodych ludzi pobito W. Driachtowa i odebrało torbę, w której były dwie damskie kurtki.

\* 28 listopada o godz. 21.30 w Wilnie na rondzie antokolskim trzech młodych osobników pobito A. Abramaitisa i odebrało zegarek i dokumenty.

\* 28 listopada około godz. 23.00 na wileńskiej ulicy Karolińskijskiej dwaj mężczyźni pobili J. Piličiauskasa i odebrali torbę, w której było 700 Lt, dwie kurtki, garnitur i parasol.

Znaleziono zwłoki noworodków

29 listopada o godz. 11.20 w Rosieniach przy ul. Malronisa 2 w podwórzu restauracji "Rasa" w pojemniku na śmieci znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej. Śledztwo trwa.

29 listopada około godz. 11.00 w Elektrenai w jednym z mieszkań w domu nr 45 przy ul. Pergaais znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej. Okoliczności bada się.

Zginął telewizor z Ambasady Rosji

W dniach 27-28 listopada w Wilnie na ul. Latwii 15 w nie wyjaśnionych okolicznościach z holu gmachu Ambasady Rosyjskiej zginął kolorowy telewizor "Sony Trinitron".

Przygotowała Irena LITWIN

Zdradliwy łód

Wkrótce zamarną jeziora i stawy. Na pierwszy łód ściągają amatorzy zimowego wędkarstwa.

Ubiegłej zimy w lutym udał się na jezioro Żemienis w rej. święciańskim 30-letni wilaninian Sigitas Żaluda. Wyjechał i nie wrócił. Dopiero niedawno zwłoki znaleziono w pobliżu domu wypożyczkowego "Velnio malūnas". Rodzina rozpoznała je po ubraniu. To miejsce jest bardzo popularne wśród wileńskich i miejscowych wędkarzy. Przyjemnie się spędzić dzień na świeżym powietrzu. Nie wszyscy jednak widzą, że jezioro ciągnące się ponad 40 km jest bardzo niebezpieczne. Ma dużo podwodnych źródeł. Woda w wielu miejscach

nie zamarną nawet przy najcieplejszych mrozach lub zaciaga ją tylko cienki łód. Jeżeli w przededniu wypadnie śnieg, taki zdradziecki łód łatwo się zainicjuje i wtedy się wpada do lodowatej wody. Tak też się stało w wyżej opisanym przypadku.

Takie wypadki zdarzają się i w Podbrzeziu. W ubiegłym roku utonął to małżeństwo, zostawiając dzieci sierotami. Zginął pod lodem uczeń szkoły wiejskiej. Dzieci bardzo lubią bawić się na pokrytych lodem jeziorach i rzekach. Powinni o tym pamiętać rodzice i nauczyciele.

Nikolaj NIEZAMOW

Na granicy

Zatrzymano duży przemyt papierosów

Żołnierz służby czynnej, pełniący wartę przy ostatnim szlabanie na litewsko-polskim przejściu granicznym w Ogrodnikach, uderzył przemyt do kraju prawie 600 tys. paczek papierosów o wartości ponad 10 mld zł. Dwóch litewskich przemytników aresztowano — poinformowała PAP 30 listopada Grażyna Zielińska z Prokuratury Rejonowej w Suwałkach.

Wydatkowy papierosami TIR "jak widmo" przejechał przez cały pas i wszystkie punkty graniczne. Transport zatrzymano dopiero przy szlabanie wyjazdowym z przejścia po stronie polskiej. Dokonał tego żołnierz sprawdzający dokumenty wozu.

Zielińska podaje, że prokuratura bada okoliczności zdarzenia, m.in. skąd pochodzily papierosy, do kogo jechały i w jakiej sposób bez żadnej kontroli przejechały granicę. Dwaj Litwini nie posiadali paszportów oraz dokumentów przewozowych. Zatrzymani, oferowali żołnierzowi łapówkę w wysokości 100 tys. USD. Samochód i papierosy zabezpieczono jako dowody w sprawie.

Neutralizacja kwasu slarkowego na przejściu w Budzisku

Do środy trwała na polsko-litewskim przejściu granicznym w Budzisku akcja strażaków neutralizujących wtrwojący wyciek 5 procentowego kwasu slarkowego. Nie powstało zagrożenie dla środowiska — poinformował oficer operacyjny Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej w Białymstoku.

Kwas przewożono z Suwałk na Litwę. Zrączy i trójacy elektrolit transportowano w pojemnikach szklanych. Wyciek nastąpił wskutek uszkodzenia plastikowych części opakowań, ułożonych na dnie ciężarówki.

WOKÓŁ PROJEKTU USTAWY O JĘZYKU PAŃSTWOWYM

"Odpowiedzialnej, kierowniczej pracy nie powinni wykonywać ludzie nie znający języka państwowego"

Pozostał miesiąc do dnia, gdy przepadnie ostatnie ulgi dotyczące wyganania w znajomości języka państwowego. Jeszcze przed Nowym Rokiem Sejm zamierza przyjąć ustawę o języku państwowym. Wszystkie do wiadomości niektórych ludzi budzi niepokój, rozlegają się też nutki paniki. Czy naprawdę język państwowy i regulujące go akty prawne są niepokonanym "panstrachem" dla mieszkających na Litwie i nie znających języka litewskiego ludzi? Na to pytanie agencji ELTA odpowiada nacelnik Inspekcji Języka Państwowego Donata Smalinaks.

28 listopada 1990 r. została przyjęta uchwała RN RL "O terminach realizowania statusu języka państwowego".

Mieszkańcom rejonów wileńskiego i sołecznickiego, m. Visaginas, jak też niektórych gmin rejonów litewskiego i święciańskiego, pracującym na kierowniczych stanowiskach lub w sferze usług przyznano ulgę w składaniu egzaminu języka państwowego według pierwszej, najbliższej kategorii znajomości języka. Jednakże termin tej ulgi dobiega końca.

Od 1 stycznia 1995 r. kierownicy urzędów władzy administracji, jak też przedstawiciele wstawi wspaniałych rejonów języka państwowego według trzeciej, najbliższej kategorii znajomości, natomiast kierownicy pododdziałów policji, pododdziałów i instytucji, personel wojskowy, średniego, np. pielęgniarki, farmaceutki, pocztowcy — według drugiej kategorii, będący, że nie powinno to stanowić szczególnych problemów dla

mniejszości narodowych. Tym bardziej, że wielu mieszkańców tych rejonów, nie korzystając z ulg, złożyło już egzaminy według wyższych kategorii umiejętności. Na Litwie wszędzie organizuje się kursy języka litewskiego, tylko nie zawsze są chętni do uczęszczania na nie. Wystarczająco jest również podręczników i pomocniczej literatury metodycznej. Poza tym

1 stycznia 1995 r. bynajmniej nie jest kategorią granicą czasu,

po której wszyscy, którzy nie złożyli egzaminu mają być zwolnieni z pracy. Jedni, przygotowani lepiej, będą składali w styczniu, inni będą mogli jeszcze się uczyć i składać egzamin w marcu lub kwietniu. Komisje egzaminacyjne w określonym trybie będą pracowały również po 1 stycznia 1995 r. Jeszcze jedna ważna rzecz: przypomniamy, że osoba, która nie zdała egzaminu z języka państwowego, ma prawo składać go powtórnie, naturalnie, że przedtem będzie musiała jeszcze dodatkowo się uczyć.

Inspekcja Języka Państwowego jest przewidziana, powiedział D. Smalinaks, że sztucznie rozdumnieje się problem języka państwowego. Na sekcjach w rejonach wileńskim i sołecznickim, gdy uczestniczy w nich przedstawiciel inspekcji, mówi się nie jak było w zwycaju, po rosyjsku, lecz po litewsku. I poruczmiewają się.

Dawno rzeczy dzieją się również z projektem ustawy o języku państwowym.

Dwukrotnie był on już rozpatrywany w Państwowym Komisji Języka Litewskiego i dwukrotnie — w sejmowym Komitecie Oświaty, Nauki i

Kultury. Uzyskano akceptację, projekt ustawy zarejestrowano w wydziale prawnym Sejmu. Niebawem Sejm przystąpi do rozpatrywania tego projektu. Zgodnie ze statutem Sejmu projekt, mogąc być ogłaszane publicznie, wyłącznie po pierwszym czytaniu w Sejmie, po uzyskaniu zezwolenia kancelarii Sejmu i Komitetu, który opracował wyrostki projektu. Niestety, powiedział D. Smalinaks, wbrew tym wymaganiom, 9 listopada projekt ustawy o języku państwowym zamieścił "Echo Litwy", a 17 listopada — niezależna gazeta "Słowo". Zarówno w jednym, jak i drugim czasopiśmie projekt ustawy komentują nie przedstawiciele grupy roboczej, która go przygotowała, jak wymaga tego statut Sejmu, lecz dziennikarze, którym nie podobają się sformułowania niektórych artykułów projektu, chociaż te sformułowania zostały uzasadnione i wpisane do aktów prawnych już kilka lat temu. Jest wiele dokumentów regulacyjnych języka państwowego. Brakuje rzeczy najważniejszej — ustawy o języku państwowym, jasno regulującym

oficjalne i publiczne używanie języka państwowego.

Podkreślił, mówi D. Smalinaks, oficjalnie i publicznie. Do prywatnego życia ludzi, ich prywatnego języka ustawa się nie wtrąca. Niektórzy sądzą, jakoby ustawa stworzyła Litwinom warunki do nadużyć, naruszania praw przedstawicieli mniejszości narodowych, jakoby w związku z ustawą o języku państwowym Litwa musiała utracić zaufanie organizacji międzynarodowych. Jest też inna opinia, mówi D. Smalinaks. Litwa jest państwem europejskim i w nim, podobnie, jak w każdym cywilizowanym kraju, nie powinno być nadużywania stanowiska służbowego — odpowiedzialnej, kierowniczej pracy nie powinni wykonywać ludzie, nie znający języka państwowego. Jest to konieczna znajomość języka państwowego.

**Bośnia**

**Jeśli Bihać padnie, Chorwacja włączy się do wojny**

Chorwacja włączy się do wojny przeciwko Serbom w Bihać, jeśli Bihać dostanie się w ręce serbskie — oświadczył chorwacki minister obrony Gajko Suszarak. Suszarak, który przeprowadził w Waszyngtonie rozmowy z ministrem obrony Williamem Perry'ym i innymi urzędnikami amerykańskimi, wyraził opinię, że Serbowie bośniaccy i chorwacy prawdopodobnie zadowolą się otczeniem Bihaća i przeksztalceniem go w bezsilną muzułmańską enklawę. Jeśli jednak obrona bośniackich wojsk rządowych załamie się i miasto zostanie zajęte, siły chorwackie włączy się do walk — powiedział Suszarak.

**UE**

**Kohl zaprasza przywódców państw wschodnioeuropejskich do Essen**

Szef rządu Niemiec Helmut Kohl oznajmił w środę oficjalnie, że zaprosił szefów państw rządów sześciu krajów Europy Wschodniej kandydujących do Unii Europejskiej na zakończenie szczytu UE w Essen, który odbędzie się 9 i 10 grudnia.

Pomysł wystosowania takiego zaproszenia wysunął w październiku szef niemieckiej dyplomacji Klaus Kinkel. Jednakże później zrezygnowano z niego. W ubiegłym tygodniu rzecznik rządu RFN oświadczył: "Oni nie przybędą".

Zapowiedź rezygnacji z zaproszenia przywódców państw wschodnioeuropejskich do Essen, wywołała rozczarowanie w tych państwach, a w szczególności w Polsce i na Węgrzech, które złożyły już formalne wnioski o przystąpienie do UE.

W środę kanclerz RFN potwierdził, że zaprosił szefów państw i rządów oraz ministrów spraw zagranicznych z Europy Środkowej i Południowoschodniej na spotkanie na zakończenie szczytu UE.

Według źródeł dyplomatycznych, zaproszenie obejmuje Polskę, Węgry, Czechy, Słowację oraz Bułgarię i Rumunię. Kraje te zawarły umowy o stowarzyszeniu z UE, która uznana, iż mogą kandydować do członkostwa.

Według źródeł dyplomatycznych, przywódcy państw wschodnioeuropejskich wezmą udział w wspólnym obiedzie w sobotę, 10 grudnia, na zakończenie szczytu.

Jednym z tematów szczytu w Essen ma być ustalenie strategii i zasad włączania krajów wschodnioeuropejskich do UE.

**Estonia**

**Aresztowano byłego premiera**

Służba bezpieczeństwa Estonii aresztowała byłego premiera republiki Indreka Tomme za próbę przekupienia pracownika policji.

Tomme aresztowano na ulicy w momencie, kiedy próbował wręczyć 30 tys. koron policjantowi jako łapówkę za zwrocenie trzech estońskich paszportów, należących do rosyjskiego biznesmena i członków jego rodziny. Rosyjski biznesmen wszedł w posiadanie tych paszportów nielegalnie i policja skonfiskowała je.

Indrek Tomme, który jest dzisiaj jednym z czołowych przedsiębiorców estońskich, zaliczany jest do tzw. "niezatapialnych" polityków estońskich i jego aresztowanie miejscowi komentatorzy oceniają jako sygnał, że władze Estonii na serio przystąpiły do walki z korupcją w republice.

**Watykan**

**Papież przyjął kardynała Świątka**

Jan Paweł II przyjmuje kolejno mianowanych kardynałów. Wśród purpuratów już przyjętych przez papieża znalazł się pierwszy białoruski kardynał Kazimierz Świątek arcybiskup Mińska i Mohylewa, któremu w audiencji towarzyszyli kilkudziesięciu osobowa grupa krewnych oraz wierznych z Białorusi.

Przyjmując białoruskiego kardynała papież przypomniał o dramatycznym losie wielu księży i wiernych katolików, którzy "za wierność Chrystusowej Ewangelii zostali skazani przez totalitarny reżim komunistyczny na straszliwe cierpienia, upokorzenia i przesładowania". Wskazał następnie na dramatyczne losy kardynała Świątka "dwukrotnie zamkniętego w celi śmierci i skazanego w końcu na dziesięć lat ciężkich robót w syberyjskiej tajdze, w Mariińsku, Intcie, a potem w kopalniach Workuty". Papież podkreślił, że po uwolnieniu w roku 1954, kardynał Świątek odważnie powrócił do swojej diecezji w Pińsku i "nie powstrzymał przez groźby i przeszkody ze strony reżimu komunistycznego" kontynuował swoją pracę duszpasterską. Papież zaznaczył, że dzięki energii i pracy kardynała Świątka Kościół na Białorusi rozwija się "w sposób dynamiczny". Audiencję zakończył błogostwianstwem apostołskim dla narodu białoruskiego.

Wśród kardynałów przyjętych przez papieża na audiencji prywatnej znalazł się także kardynał Adam Maida, arcybiskup Detroit (USA). Obaj nowo mianowani kardynałowie są pochodzenia polskiego.

**Łotwa**

**Od 1 grudnia nowe cła wwozowe**

Na Łotwie zaczną od 1 grudnia obowiązywać nowe taryfy celne na towary importowane.

Za sprowadzone masło, twaróg, ser i wieprzowinę importer będzie musiał zapłacić do w wysokości 55 procent wartości towaru. Na pozostałe mięso taryfy ustalono w wysokości 40 procent, a oprócz tego importer będzie musiał zapłacić 18 procent podatku obrotowego.

Wartość sprowadzanych towarów będzie oceniana na granicy według cen światowych, co ma zapobiec np. importowi wołowny kupionej w jakimś kraju po 6 centów za 1 kilogram.

Nowe przepisy celne znoszą opłaty za import produktów ropopochodnych, które stanowią jedną trzecią całego lotewskiego importu. Nie będzie opłat za import benzyny i mazutu, a także metali szlachetnych, żywności dla dzieci, lekarstw, gazet i czasopiśmie oraz słowników.

Nowe przepisy mają chronić rynek krajowy Łotwy przed zalewem tanich wyrobów zagranicznych.

**NATO**

**Litwa współpracuje, żeby stać się pełnym członkiem**

Litwa potwierdziła w środę, że ostatecznym celem jej uczestnictwa w Partnerstwie dla Pokoju (PdP) jest pełne członkostwo NATO. Przyznając, że nie jest jeszcze do tego gotowa, wezwała sojuszników, aby zaoferowali krajom w sytuacji takiej jak ona "status przejściowy lub stowarzyszenie".

Podkreślił to w brukselskiej siedzibie sojuszu sekretarz stanu w litewskim MSZ Albinas Januška, który przekazał na spotkanie z sekretarzem generalnym NATO Willy Claesem i z Radą (ambasadorów) aprobatę swego rządu dla wypracowanego przez obie strony tzw. indywidualnego programu partnerstwa (IPP), czyli szczegółowego planu dwustronnej współpracy w ramach PdP.

Januška odrzucił później w rozmowie z dziennikarzami rosyjskie żądania, aby powiększenie NATO o państwa Europy Środkowej i Wschodniej było negocjowane z Moskwą. Jednak w przemówieniu na forum Rady

NATO podkreślił, że "państwom, które na tym etapie swego trudnego rozwoju nie chcą wstąpić do NATO", sojusznicy mogłyby zaoferować "specjalne stosunki strategiczne". Dodał, że "takich krajów może być więcej niż jeden", ale nie sprzecywał, czy ma na myśli tylko Rosję i Ukrainę.

Litewski sekretarz stanu przyznał, że pewne kraje Europy Środkowej dysponują "stosunkowo dobrze rozwiniętymi strukturami obronnymi", zdolnymi do wypełnienia obowiązków wynikających z Traktatu Waszyngtońskiego, i mogłyby stać się członkami NATO w bliskiej przyszłości.

Litwa dopiero buduje swój system obrony, licząc zresztą na pomoc techniczną NATO w ramach PdP, ale chce "być pozostawiona na marginesie". Dlatego proponuje, aby NATO przynależało krajom takim jak ona "jakimś stałym przejściowym lub stowarzyszeniu". Januška przestrzegł przed "budzeniem niepewności wśród krajów, które chcą być częścią Zachodu, ale które w opinii NATO nie są zdolne wypełnić wszystkich licznych obowiązków związanych z członkostwem".

Zapytany, czy — jak utrzymują źródła dyplomatyczne w Brukseli — ze względu na Rosję państwa bałtyckie byłyby proszone do "wypielęgnowania" w domaganiu się członkostwa NATO, Januška odparł, że "oficjalnie nam tego nie proponowano".

**Rosja**

**Sytuacja w Czeczenii**



Po apelu prezydenta Borysa Jelcyna do uczestników konfliktu zbrojnego w Czeczenii, Tymczasowa Rada tej kaukaskiej republiki w składzie Federacji wstrzymała wszelkie działania wojenne. Jednakże nie przyjęto ostatecznej decyzji w odpowiedzi na skierowane przez prezydenta Rosji do stron konfliktu żądanie złożenia broni — poinformował rzecznik Rady Rusłan Martagow.

Powiedział on, że Tymczasowa Rada, która we wtorek do późnych godzin rozpatrywała powstałą sytuację, w zasadzie gotowa jest przyjąć warunki zaprzestania działań wojennych.

Prezydent Borys Jelcyń pozostaje dla nas największym

demokratą — powiedział prezydent Czeczenii Dżochar Dudajew. Zdaniem czeczeńskiego przywódcy zaostreżenie stosunków między Moskwą i Groznym ma swoje źródła w ambicjach otoczenia prezydenta Rosji.

W Czeczenii zatrzymano już ponad 120 żołnierzy, których uznano za najemników. Wśród nich jest nieco ponad 20 Rosjan. Oprócz nich są snajperzy z krajów bałtyckich, czołgisti, artylerzyści i łącznościowcy z Ukrainy, Białorusi i innych krajów Wspólnoty Niepodległych Państw.

NA ZDJĘCIU: rosyjscy najemnicy zatrzymani w Czeczenii.

Fot. EPA-ELTA

**Początek II wojny kaukaskiej**

Wydarzenia w Czeczenii i sytuacja, jaka powstała po ogłoszeniu przez prezydenta Jelcyna 48-godzinne ultimatum pod adresem władz w Groznym, pozostaje głównym tematem komentarzy rosyjskich środków masowego przekazu.

**"Niezawisimaja Gazeta"**

"Kreml przygotowywał się do wprowadzenia stanu wyjątkowego w Czeczenii. W ten sposób Rosja rozpocznie wojnę przeciwko części swego terytorium — po raz pierwszy od momentu zakończenia wojny domowej 1918-1920" — pisze gazeta.

Witalij Trietakiłow, redaktor naczelny gazety, pisze: Nie ma wątpliwości, że wprowadzenie stanu wyjątkowego w Czeczenii będzie oznaczało wojnę. Moskwa nie może dzisiaj zrezygnować z Czeczenii. Byłoby to geopolityczny porażka, grożąca całkowitym krachem nowego państwowości rosyjskiej. Ekspedycja wojskowa do Czeczenii będzie zarazem oznaczała drugie zaojowanie Kaukazu przez Rosję.

Trietakiłow uważa, że z chwilą rozpoczęcia operacji militarnej władze Rosji będą miały tylko jeden cel — jak najszybciej jej zakończenie. A to będzie możliwe tylko drogą eskalacji okrucieństwa, kosztem przelanej krwi,

kosztem zwiększenia obecności wojskowej.

**"Izwiestia"**

Gazeta twierdzi, że 48 godzin, wyznaczonych w ultimatum, to czas dany do namysłu nie tyle prezydentowi Dudajewowi, ile samemu Jelcynowi. O ultimatum Jelcyna gazeta pisze: Poziom realizmu tego ultimatum desperacko odzwierciedla poziom realizmu trzyletniej polityki Kremla. — Trudno uwierzyć, aby Rosja zdecydowała się na bezpośrednią akcję militarną — pisze "Izwiestia". — Lont ultimatum spłonęło w ciągu 48 godzin i... zostanie ugazony. Najpewniej przez utworzenie jakiejś rady koordynacyjno-porozumiewawczej, ośrodka, sztabu... I w Moskwie, i w Groznym doskonale rozumieją, że wprowadzenie stanu wyjątkowego w Czeczenii — to początek dużej wojny.

**"Kommiersant Dally"**

Mato prawdopodobnie jest, by Moskwa podjęła obecnie kroki poko-

jowe w stosunku do Czeczenii — uważa dziennik. Pokojowe rozwiązanie czeczeńskiego konfliktu możliwe jest tylko w dwóch przypadkach: jeśli rosyjskie władze pogodzą się z faktem wypiępowania Czeczenii z Federacji Rosyjskiej i nawiązą z Groznym stosunki międzypaństwowe, lub jeśli Czeczenii Dżochar Dudajew zrezygnuje z marzeń o niepodległości i przyjmie ultimatum prezydenta Borysa Jelcyna. Oba warianty są mało prawdopodobne — uważa "Kommiersant Dally".

Według "Kommiersant Dally" Kreml ma do wyboru tylko dwa scenariusze rozwoju wypadków w Czeczenii: "klasyczny" — stopniowe zajęcie republiki przez oddziały wojsk wewnętrznych, wzięcie pod kontrolę poczty, telegrafu, mostów, itd. oraz "gwałtowny" — desant oddziałów specjalnych w Groznym i szybki szturm na pałac prezydencki i zwolnienie zakładników. Pierwszy scenariusz jest mniej ryzykowny, ale Moskwa ma już zteż doświadczenia z jego realizacji w Czeczenii 3 lata temu, drugi — może doprowadzić do sukcesu, ale grozi dużymi stratami w ludziach.

## Kaczorowski podtrzymał swe negatywne stanowisko

Ryszard Kaczorowski, ostatni prezydent RP na wychodźstwie, którego kandydaturę na ministra obrony narodowej zgłosił premier Waldemar Pawlak podtrzymał swoje negatywne stanowisko w tej kwestii.

"Premier ma prawo uważać, że sprawa mojej kandydatury jest nadal otwarta, ale ja pozostaję przy swoim stanowisku" — powiedział. "Gdybym był młodszy o 20 lat, to bym się zdecydował", dodał.

W komunikacie Biura Prasowego Rządu czytamy, iż premier wielokrotnie podkreślał, że jest zwolennikiem

powierzenia funkcji ministra ON autoritetowi nie związanemu z jedną opcją polityczną. Premier wierzy, że sprawa objęcia tego stanowiska przez Kaczorowskiego jest nadal otwarta — się komunikat.

Rzecznik prasowy Prezydenta RP, Leszek Spaliński, przypomniał że kandydatem Lecha Wałęsy na stanowisko

ministra obrony jest nadal Zbigniew Wojciech Okoński.

O negatywnym stanowisku prezydium klubu parlamentarnego SLD wobec propozycji premiera poinformował przewodniczący klubu Aleksander Kwaśniewski.

"Wesołym antraktem" w polityce informacyjnej premiera Waldemara Pawłaka nazwał ogłoszenie kandydatury Kaczorowskiego przewodniczący Koalicji Konserwatywnej Kazimierz Ujazdowski.

nas już niejednokrotnie i można je było różnie tłumaczyć. Kiedy jednak na stanowisko ministra obrony narodowej proponuje byłego prezydenta na uchodźstwie, trzeba zapytać czy to kpinny, czy też próbowanie wytrzymałości partnera z koalicji — stwierdza Dariusz Szymczycha.

Można wiele znanych osobistości zaproponować na eksponowane stanowiska i uzasadnić taki wybór, ale przy całym szacunku dla tych osób, nie ujmując im zasług, trzeba jednak pamiętać o realiach. W polskiej polityce, jak w klasycznym dramacie, wymagana jest jedno miejsce, czasu i akcji — podkreśla autor, a w pomysle premiera brak takiej spójności.

Zdaniem Szymczychy, ostatnia propozycja premiera (a nie zdrowszących chłopców z PSL — zaznacza) to gra, brzydka zabawa, tylko o co i czym kosztem — zastanawia się.

## Polityka

## Parlament

## Sejmowa Komisja odpowiedziała się za zwiększeniem pomocy finansowej dla mniejszości narodowych

Sejmowa Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych na swym wtorkowym posiedzeniu wystąpiła z wnioskiem o zwiększenie w projekcie ustawy budżetowej na rok przyszły w części dotyczących mniejszości narodowych i etnicznych kwot z projektowanych 15 mld zł do 23 mld zł.

Motywuując ten wniosek, członkowie komisji podkreślili konieczność utrzymania poziomu dotacji na działalność kulturalną i wydawniczą stowarzyszeń mniejszościowych na poziomie pozwalającym utrzymać ich dotychczasowe funkcjonowanie.

## Więcej pieniędzy za nową placówkę dyplomatyczną

Sejmowa Komisja Spraw Zagranicznych jednogłośnie zapoinowała pozytywnie projekt budżetu MSZ na 1995 r. Jednocześnie uzgodniło wystąpienie do komisji budżetowej z wnioskiem o dodatkowe środki na otwarcie ponad 20 nowych placówek dyplomatycznych za granicą (ok. 180 mld zł).

Ustalono również, że jeżeli Ministerstwo Finansów i MSZ nie znajdą rozwiązania, umożliwiającego dalsze finansowanie Telewizji Polonia przez telewizję publiczną, to Komisja opowie się za dopisaniem także tych środków do budżetu MSZ. (Ustawa o RTV nakładła na MSZ i MF obowiązek finansowania programów radiowych i telewizyjnych dla odbiorców zagranicznych. Na 1995 r. w budżecie MSZ planowana jest kwota 36 mld zł, co wystarczy jedynie na programy radiowe).

Ponad 70 proc. wydatków MSZ (niemal 1 bin 715 mld zł) to środki na działalność 142 polskich placówek za granicą. MSZ zamierza wygospodarować środki na otwarcie w przyszłym roku 5 lub 6 najpilniej potrzebnych placówek (byłyby to ambasady w Taszkencie, Aszchabadzie, Arabii Saudyjskiej, agencja konsularna w Kazachstanie — w miejscowości Akmoły oraz instytuty polskie w Wilnie i Kijowie).

## Senat Izłą Samorządową?

Czy Senat powinien się przekształcić w Izłą Samorządową? Opinie uczestników seminarium w Senacie na ten temat były podzielone. Problem powrócił 7 grudnia podczas debaty w Senacie na temat jego roli i miejsca w nowej Konstytucji.

PSL jest jedyną partią, w której mówi się od czasu wyborów parlamentarnych sprzeciwu do potrzebne utworzenia w miejsce obecnego Senatu Izby Samorządowej. Ostatnio chyba z coraz mniejszym przekonaniem. Marszałek Senatu Adam Struzik, który kilka dni temu publicznie optował za Izłą i miał otworzyć seminarium, nie przybył na to spotkanie. Senator PSL Jan Orzechowski zastanawiał się, po co powoływać "nowy twór", skoro Senat nie straci swego politycznego charakteru nawet po przekształceniu w Izłą Samorządową, "bo każda partia będzie nadal forsowała swoich".

Stanisław Gebethner wykaż — na przykładzie wyborów do Senatów trzech kadencji — że mimo różnic między ordynacjami wyborczymi do Sejmu (proporcjonalna) i Senatu (większościowa) wyniki elekcji do obu izb i tak mają charakter partyjny.

W środowisku naukowym jest sporo zwolenników przekształcenia Senatu w Izłą Samorządową. Chodzi przy tym nie tylko o samorząd terytorialny, ale również gospodarczy, rolny, zawodowy. Jedną z koncepcji przedstawionych na seminarium zakłada, że ponadto w skład takiej izby wchodziłby m.in. przedstawiciele nauki, a także byli prezydenci oraz marszałkowie Sejmu i Senatu. Inna koncepcja przewiduje wyposażenie Izby Samorządowej w większe uprawnienia niż ma obecnie Senat, m.in. w kompetencje weta ustawodawczego w sprawach ważnych dla samorządu, takich jak np. podatki i opłaty lokalne.

Przeciwnicy takiej zmiany charakteru Senatu obawiają się, by druga izba nie stała się reprezentantem lokalnych grup interesów. Czary Grabczyk ostrzegł ponadto, że zaszkodziłoby to samemu samorządowi, przeniosłoby bowiem na jego forum walkę polityczną, jaka nieuchronnie musi się toczyć w parlamencie. Przewodniczący samorządowego sejmiku woj. kieleckiego Józef Szczepańczyk zapewnił go, że w samorządzie i tak się toczy walka polityczna.

## Kultura

## Grigorij Kanowicz gościem PEN Clubu

Grigorij Kanowicz, pisarz narodowości żydowskiej, porównywany przez krytyków z braćmi Singierami i Julianem Strykowskiem, był gościem Polskiego PEN Clubu. Kanowicz przyjechał do Polski w związku z opublikowaniem przez Fundację "Pogranicze" z Sejn jego powieści "Koziołek za dwa grosze", w tłumaczeniu zmarłego w br. tłumacza literatury rosyjskiej Aleksandra Bogdańskiego.

"Koziołek", którego Kanowicz uważa za swoją najlepszą powieść, jest sagą rodzinną opowiadającą o żydowskiej rodzinie mieszkającej w Wilnie na przełomie XIX i XX wieku. Zdaniem pisarza znakomite tłumaczenie Bogdańskiego w pełni oddaje klimat oryginału. "Po polsku "Koziołek" brzmi równie dobrze jak po rosyjsku" — powiedział.

Kanowicz, ur. 1929 r. Janowie k. Kowna, większość życia spędził w Wilnie. Ukończył studia filologiczne na Uniwersytecie Wileńskim. Przez wiele lat był prezesem Towarzystwa Żydów na Litwie. W 1993 r. przeniósł się do Izraela.

W swoim dorobku ma 8 powieści. Dwie z nich opublikowano w Polsce — "Świeca na wietrze" i "Żyły i modlitwy głupców"; obie przełożył Bogdański. Pisze także wiersze i scenariusze filmowe. Wawie wszystkie swoje dzieła poświęcił nieistniejącemu już światowi Żydów litewskich.

## Nie do śmiechu

Zastanawiając się nad przyczynami propozycji premiera dotyczącej kandydatury prezydenta Kaczorowskiego na ministra obrony narodowej cała wczorajsza prasa polska podkreśla, że była ona wielkim zaskoczeniem zarówno dla koalicji, jak i opozycji. Według zgodnych opinii, konieczne i pilne jest jasne określenie stanowiska "w tej budzącej powszechnie niezrozumienie sprawie".

### "Rzeczpospolita"

Można przypuszczać, że premier zamierza osmieszyć rząd, wojsko, siebie — pisze Bożena Wawrzewska zaznaczając, że do różnych wyborów w życiu politycznym przywykliśmy. Przecież jest tylko, że za przedmiot gry posłużył 75-letni człowiek, który na pewno nie zasługuje na to, by stać się obiektem niewesołego lotu dowcipów — podkreśla autorka, komentując kuluarowe wypowiedzi. Powstała sytuacja "groteskowa, śmieszna, niepożądana", wymagająca rozważnych decyzji. Jednak "szacunek dla starszych powinien obowiązywać zarówno premiera, jak i

lidera największej partii w parlamencie" — zauważa Wawrzewska.

### "Życie Warszawy"

Premier bada cierpliwość koalicjantów, wyborców, a może chce przed wyborami przypodobać się Polonii lub niepodległościowej prawicy — zastanawia się Piotr Zaremba. Koalicjanci z SLD dworując sobie głównie z prezydenta Kaczorowskiego, nie zastanawiają się "czy człowiek z Londynu interesuje zasiadanie w jednym rządzie z Leszkiem Millerem" — pisze Zaremba.

### "Trybuna"

Trudno przewidzieć pomysły premiera. Swoimi decyzjami zaskakiwa

## Weto prawdopodobnie będzie odrzucone

Po zebraniach klubów parlamentarnych wszystko wskazuje na to, że weto prezydenta do ustawy podatkowej na 1995 r. zostanie odrzucone. Kluby koalicji uzyskają dodatkowe poparcie od Unii Pracy, która zapowiedziała, że będzie głosować za odrzuceniem weta, jeśli SLD i PSL rozważą możliwość obniżenia w 1996 r. pierwszego progu podatku dochodowego od osób fizycznych do 18 proc. oraz wprowadzą ulgi rodzinne.

Takie stanowisko UP ma przekazać przewodniczącym klubów koalicyjnych, a ewentualny kontrakt ma być zawarty publicznie i gwarantowany przez opinię publiczną.

Za przyjęciem weta będą w piątek głosować w całości

kluby: BBWR i KPN. BBWR — jak powiedział Leszek Zieliński — "wyłącznie z przyczyn merytorycznych, nie wdając się w dywagacje, czemu ma to służyć". Krzysztof Król z KPN uznał, że ustawa podatkowa zwiększa fiskalizm państwa i w efekcie powoduje zmniejszenie dochodów budżetowych.

Za przyjęciem weta będzie też zdecydowana większość członków klubu Unii Wolności. Ludwik Turko zapowiedział, że będzie głosował przeciw ("by nie wpisywać się w scenariusz prezydenta dalszej destabilizacji politycznej i obniżenia roli parlamentu"), a kilku postów, w tym Jacek Kuroń, wstrzyma się od głosu.

## Sondaż

## Polacy niechętni Cyganom, zyczliwi Słowakom i Czechom

Pośród przedstawicieli mniejszości narodowych najwięcej sympatii budzą w Polakach Słowacy i Czesi, a najwięcej niechęci Cyganie — wynika z sondażu Centrum Badań Opinii Społecznej.

Ogólna liczebność mniejszości narodowych w Polsce, CBOS szacuje — na podstawie ocen stowarzyszeń mniejszościowych i źródeł księgowych — na 1250-1300 tys. osób. 81 proc. respondentów CBOS ocenia tę liczebność niżej, najbliższemu prawdy było 19 proc. badanych, którzy oszacowali, że przedstawiciele mniejszości jest 701,991 tys.

Najliczniejsze są mniejszości: niemiecka, ukraińska i żydowska. Najmniej liczne: czeska i słowacka — uważają respondenci CBOS. Zgadza się to ze stanem faktycznym jeśli chodzi o Niemców, Ukraińców i Białorusinów — stwierdza CBOS. Respondenci uważają za to liczebność Rosjan, Cyganów i Żydów.

Najwięcej sympatii respondentów CBOS budził Polacy pochodzenia słowackiego (42 proc.) i czeskiego (38 proc.).

Najmniej lubiani są Cyganie, do których niechęć zadeklarowało 54 proc. respondentów, Ukraińcy (42 proc.) i Żydzi (37 proc.). Rozkład niechęci i sympatii jest prawie równy w przypadku etnicznych Niemców — 28 proc. sympatii i 30 proc. niechęci, najwięcej postaw obojętnych (47 proc. odpowiedzi) ankietowani deklarowali wobec Białorusinów.

Ogólne sympatie i niechęci do Polaków cudzoziemskiego pochodzenia nie pokrywają się z deklaracjami gotowości do przyjęcia mniejszościowca do rodziny. Np. Żydzi, budzący sympatię 20 proc. badanych, zostali zaakceptowani jako członkowie rodziny przez 47 proc. respondentów, a 60 proc. nie sprzeciwiliby się powinowactwu z Rosjanami, podczas gdy sympatię do nich deklarowali co czwarty ankietowany.

### Kobiety bardziej konserwatywne

Kobiety nieco rzadziej niż mężczyźni są skłonne zaakceptować przedstawiciela mniejszości narodowej jako członka rodziny — zauważa CBOS, zaznaczając, że nie są to różnice znaczące. Znacznie wyraźniej na postawę ankie-

towanego wpływał wiek: 66 proc. osób w wieku 25-34 lata nie miałyby nic przeciw temu, żeby ktoś z ich rodziny poślubił przedstawiciela mniejszości żydowskiej, podczas gdy wśród 65-latków i starszych na takie małżeństwo zgodziłoby się 27 proc. badanych.

### Premierem — rządzić Żyd niż Cygan

Okazało się też, że co drugi z uczestników sondażu nie zgodziłby się, aby obywatel polski obcego pochodzenia sprawował funkcję premiera. W tym przypadku narodowość hipotetycznego kandydata na szefa rządu nie ma większego znaczenia, różnicowanie odsetków jest niewielkie. Największe problemy z akceptacją mieliby kandydaci na premiera pochodzenia cygańskiego (39 proc. akceptujących, 55 proc. przeciwnych); ukraińskiego (odpowiednio 40 i 53 proc.); niemieckiego (42 do 51 proc.) i żydowskiego (42 do 50 proc.).

W przypadku akceptacji Polaka obcego pochodzenia na członka rodziny i na szefa rządu największą otwartość wykazali ludzie młodzi i respondenci z wyższym wykształceniem.

O mieszkaniu troszczyć się właściciele, kto zatroszczy się o cały dom?

## Potrzebny jest gospodarz

Prywatyzacja mieszkań dobiega końca. W Wilnie sprywatyzowano ponad 90 proc. mieszkań. Jednak są jeszcze poszczególne osoby, które z różnych przyczyn nie zdążyły tego zrobić. Czy można jeszcze wykupić swoje mieszkanie i jak to zrobić? O tym rozmawiamy ze starostą dzielnicy Fabijoniškės w Wilnie Vincasem JASILEVICIUSEM.

— A więc, czy można jeszcze sprywatyzować mieszkanie?

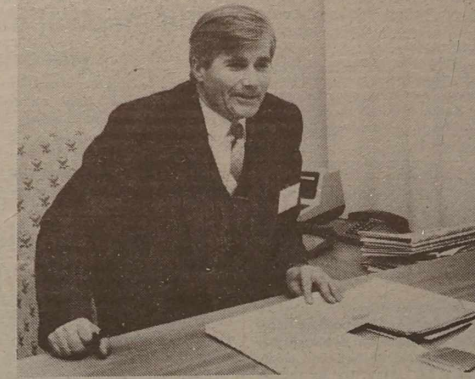
— Można. Zasady prywatyzacji również się nie zmieniały. Należy do końca grudnia br. zgłosić podanie do komisji prywatyzacyjnej w swoim starostwie. W podaniu musi być jednak poważna motywacja (wyjazd poza granice kraju, choroba itp.) dlaczego lokator nie sprywatyzował mieszkania wcześniej. Jeśli komisja uzna, iż człowiek naprawdę nie mógł tego zrobić wcześniej, bez żadnych przeszkód otrzyma on pozwolenie na prywatyzację.

— Co oznaczają wypowiedziane przez Pana słowa, że zasady prywatyzacji się nie zmieniają?

— To znaczy, że około 80 proc. wartości można płacić w czekach i kwitach, a 20 pieniędzmi. Czyli praktycznie za jednopokojowe mieszkanie (w zależności od powierzchni, roku budowy) wypadnie zapłacić 150-200 litów. Opłaty można dokonać w ciągu 3, a nawet 6 miesięcy 1995 roku. Jeśli jednak dom został zbudowany w roku bieżącym, to ceny prywatyzacji będą już rynkowe.

— Czy dużo mieszkań już sprywatyzowano w starostwie i na ile prywatyzacja obciąża starostwo?

— Sprywatyzowano ponad 95 proc. Owszem, prywatyzacja nas obciąża, ale w pewnym sensie stracili na tym właściciele mieszkań. Obecnie poszczególne mieszkania mają właścicieli, jednakże dom jako całość nie posiada nadal gospodarza z prawdziwego zdarzenia. Naprawę dachów, ścian, wewnętrznych instalacji inżynierskich, utrzymanie terenu koło domu i miejsc ogólnego użytku, pozostawiono na pastwę losu. Nikt obecnie nie kontroluje jakości i kosztu wykonywanych prac remontowych. Tymczasem remontowcy według własnego uznania oceniają i dzielą opłaty między mieszkańców. W rezultacie, ludzie często płacą o wiele drożej niż się należy, a nabyli majątek właściciele mieszkań niezszyte, gdyż nie jest odpowiednio konserwowany.



— Jak rozumiem, w tym przypadku warto wrócić do dawnych tradycji, jakie miały kiedyś domy spółdzielcze i wybrać prezesa, czy starostę domu, bądź kogóż w tym rodzaju.

— Tak najbardziej. Nie wszystko, co było kiedyś, jest złe. Mieszkania obecnie mają gospodarzy, ale za dach, drzwi wejściowe, klatkę schodową, a nawet zewnętrzne ściany, czyli dom w całości, praktycznie nikt nie odpowiada. Tymczasem, nie trzeba być specjalistą, by wiedzieć, że jeśli zniszcze dach, to również dom, a i poszczególne mieszkania.

— A jak praktycznie mają wyglądać wybory takiego, nazwijmy, prezesa domu. Wyznaczy go starostwo, czy mogą to zrobić sami właściciele mieszkań.

— Starostwo w tym przypadku nie ma głosu, bowiem nie zna aż tak dobrze wszystkich mieszkańców. Muszą się do nas zgłosić lokatorzy jednego, dwóch, a może trzech domów (w zależności od liczby mieszkań) i wybrali starostę, któremu zlecieli oddać prowadzić wszystkie sprawy związane z eksploatacją domu. Poprzez tę właśnie osobę będziemy załatwiać wszystkie sprawy dotyczące remontu domu, rozliczeń finansowych itp. Chcę zaznaczyć, że taka organizacja pracy również i nam ułatwi poniekąd życie (zmniejszy się potok interesantów), ale przede wszystkim ułatwi życie samym mieszkańcom.

— A jak praktycznie mają wyglądać wybory takiego, nazwijmy, prezesa domu. Wyznaczy go starostwo, czy mogą to zrobić sami właściciele mieszkań.

— Starostwo w tym przypadku nie ma głosu, bowiem nie zna aż tak dobrze wszystkich mieszkańców. Muszą się do nas zgłosić lokatorzy jednego, dwóch, a może trzech domów (w zależności od liczby mieszkań) i wybrali starostę, któremu zlecieli oddać prowadzić wszystkie sprawy związane z eksploatacją domu. Poprzez tę właśnie osobę będziemy załatwiać wszystkie sprawy dotyczące remontu domu, rozliczeń finansowych itp. Chcę zaznaczyć, że taka organizacja pracy również i nam ułatwi poniekąd życie (zmniejszy się potok interesantów), ale przede wszystkim ułatwi życie samym mieszkańcom.

— A jak praktycznie mają wyglądać wybory takiego, nazwijmy, prezesa domu. Wyznaczy go starostwo, czy mogą to zrobić sami właściciele mieszkań.

— Starostwo w tym przypadku nie ma głosu, bowiem nie zna aż tak dobrze wszystkich mieszkańców. Muszą się do nas zgłosić lokatorzy jednego, dwóch, a może trzech domów (w zależności od liczby mieszkań) i wybrali starostę, któremu zlecieli oddać prowadzić wszystkie sprawy związane z eksploatacją domu. Poprzez tę właśnie osobę będziemy załatwiać wszystkie sprawy dotyczące remontu domu, rozliczeń finansowych itp. Chcę zaznaczyć, że taka organizacja pracy również i nam ułatwi poniekąd życie (zmniejszy się potok interesantów), ale przede wszystkim ułatwi życie samym mieszkańcom.

— Dziękuję za rozmowę i mam nadzieję, że wilmianie (i nie tylko) zaangażują na tę publikację.

Julita TRYK  
Fot. M. Paluszkievicz

## Dzisiaj Światowy Dzień Profilaktyki AIDS

### Stoimy w obliczu egzaminu z człowieczeństwa

Już po raz szósty obchodzimy Światowy Dzień Profilaktyki AIDS. Tym razem Światowa Organizacja Zdrowia wybrała dla niego hasło: "Rodzina i AIDS". Zastanówmy się na chwilę, jak zareagowalibyśmy na wiadomość, że ktoś z naszych najbliższych, ktoś z członków naszej rodziny nosi w sobie śmiertelny wirus. Trudno to sobie nawet wyobrazić, ale rzeczywistość nieraz przetrąca naszą wyobraźnię, stawia nas przed próbą i daje siły, by udźwignąć ten krzyż, który niespodziewanie spadł na nasze ramiona.

A może trzeba właśnie takiej próby, jak AIDS, by się przekonać, czy nasza miłość jest prawdziwa. Ta choroba jest wyzwaniem nie tylko dla chorych. Groźny i nieznany wirus HIV, wobec którego medycyna jest bezsilna, zakaził ludzką świadomość. Więcej w nas lęku, odrzy i nienawiści niż wiedzy i zrozumienia. W zęknieniu z AIDS zawodziły całe dorobek duchowy człowieka — nauka, wiara, moralność. Mało kto potrafił zdobyć się na współczucie, wsparcie i pomoc wobec nosiciela wirusa, który zabija. Ale są sytuacje, gdy jesteśmy "skazani" na miłość, tak jak to jest w przypadku matki, ojców, rodziców. W takiej sytuacji trzeba oświecić się z groźnym nieznanym.

Irena samotnie wychowywała swego jedynaka. Dała mu siebie wszystko, próbowała miłością zrehabilitować brak ojca, pracowała ponad siły, by mieć wszystko, co mają jej koleżdy z pełnych rodzin. Gdy się dowiedziała, że jej dziecko jest narkomanem, wydawało się jej, że sięgnęła dna. Nie wiedziała wówczas, że dno jest znacznie głębiej, że to nie jest dno, to jest otchłań. Uczyła się życia z narkomanem. Gdy ukraśli jej kózki, poczuła się podwójnie okradzona: z jednego porządnie ubrania i z naiwnej matczynej pewności, że jej syn to jednak dobre dziecko. Powoli, ale jednak docierała do niej okrutna prawda, że nie ma dobrych narkomanów. Długo nie chciała dopuścić jej do świadomości. Kiedy zniknął ten kózki i minęła jej złość, pomyślała, że wiele kobiet nigdy nie miało kózki i jakoś żyła. I poczuła ciepło w sercu, bo jeśli syn go sprzedał, to przez parę dni nie musi zabrać o pieniądze na narkotyki. Będzie miał czym uśmierzyć ból i strach. Znajdowała dla niego tysiąc usprawiedliwień: że to wpływ ojca alko-

holika, że jest nadzwyczajny, zachłanny na wszystko, co nowe... Szukała pomocy. Z czasem od innych, bardziej doświadczonych rodziców narkomanów dowiedziała się, że aby pomóc własnemu dziecku, musi mu zabraknąć swojej matczynej opieki. Dopóki jest w swoim talerzu zupy i ciepłego łóżka, nie przestanie brać narkotyków. Z bólem serca to uczyniła. Niebawem okazało się, że to, co przyleciało do niej zaledwie przedśmiankiem piekła.

Pewnego dnia usłyszała to straszne słowo HIV. Jej syn jest nosicielem. Nadal żyła wśród ludzi, a czuła się już porzucona na pustyni.

Oparcie znalazła dopiero w gronie osób, które spotkał podobny los. Walecząc o życie swojego syna narkomanem dystans do spraw, które innym wydawały się niezmiernie ważne. Coś się w niej wypaliło na zawsze, lecz też coś się zrodziło — jakiś spokój, pewność siebie, odwaga. Do dziś dnia nie zna się z epidemiologami, ale nigdy nie zna się z zakażeniami. Robi co jakiś czas badania, bo trzeba. Na wynik oczekuje ze spokojem.

Historia powyższa wydarzyła się w Polsce. Na Litwie jest co najmniej 20 podobnych sytuacji, bo tyle mamy oficjalnie zarejestrowanych nosicieli, ale na razie trudno jest dotrzeć do ich rodzin, by spytać, jak sobie radzą z dniem codziennego odcierania się o śmiertelność... Ale zanim nie wynaleziono szczepionki przeciwko AIDS, każdy z nas może się stać bohaterem podobnego dramatu. Wszyscy stoimy w obliczu egzaminu z człowieczeństwa, czy go zdamy? Wpójno w nas, że AIDS to "duma XX wieku". To błędne określenie narobiło dużo złego. Dziś może zarazić się każdy, kto ma nawet przelotny kontakt z chorym. AIDS, jak twierdzą specjaliści, jest chorobą małą, zakaźną, dlatego francuscy uczeni nazwali ją chorobą "przekazywaną". Jest to zasadnicza różnica.

Nosiciele wirusa HIV mają w swojej krwi po prostu bombę z opóźnionym zapłonem, która niekoniecznie musi wybuchnąć. Bliscy nosiciele dobrze o tym wiedzą. Reszta społeczeństwa powinna w to po prostu uwierzyć.

Lucyna WOOD  
P.S. Anonimowe badania na obecność wirusa HIV we krwi prowadzone są w Litewskim Centrum Profilaktyki AIDS: Wilno, ul. Molėtų 40, tel. 35-04-65 i 35-03-33.

## Mały tytu bezrobotnych, a chętnych do sortowania odpadów na wysypiskach brakuje

### Czy nie ugrzęźniemy w śmieciach?

Plastykowe butelki... Leżą tu, to tam. Na chodniku, ławce w parku, parapełnie okiennym. Nie mamy na razie ustalonego trybu zbierania, sortowania, niszczenia lub składowania do wtórnej produkcji odpadów. Laik machnie lekceważąc ręką — palic to i tyle! Bardziej roztropny obywatel zapyta — a wydzielające się przy paleniu szkodliwe substancje?

Rozmawiamy o tym problemie z kierownikiem wydziału surowca wtórnego Ministerstwa Przemysłu i Handlu S. IVANAUSKASEM

— Jak rozumiem — puste butelki plastikowe, resztki farb, emulsji, mazu — to nasza własna kłęska żywiołowa. Skoro nie ma ustalonego trybu, nie ma mowy o regulacji tego żywiołu.

— Tak, ustalonego trybu na razie nie ma, ale wkrótce będzie. 6 kwietnia 1992 r. rząd podjął decyzję o zleceniu tych spraw Ministerstwu Przemysłu i Handlu przemysłowi. Chodzi zarówno o odpady przemysłowe, zagrażające zdrowiu ludzi i czystości środowiska, jak też o te komunalne — plastikowe butelki, woreczki, inne opakowania. Do groźnych dla zdrowia zalicza się odpady galwanotechniki, produkty ropny naftowej, emulsje, lakiery itp. Dziś wwozi się to wszystko na wysypisko. Prawidłowo będzie już w grudniu zostanie podjęta odpowiednia ustawa.

— Ciekawe, ile się tego gromadzi w ciągu roku?

— Około 150-200 tys. ton.  
— Niektóre substancje, materiały

zakopuje się do ziemi, ale to przecież nie ratuje sytuacji.

— Oczywiście. W br. opracowano i przygotowano do zatwierdzenia przez rząd projekt systemu wykorzystania niebezpiecznych dla zdrowia odpadów. Zgodnie z tym projektem, republikę podzielono na regiony (Wilno, Kowno, Szawle, Poniewież, Olita-Mariampol), gdzie będą założone i odpowiednio wyposażone placówki do przechowywania w ciągu pięciu lat niebezpiecznych odpadów. Po przesortowaniu przewiezie się je do centralnego przedsiębiorstwa utylizacji i przetworstwa. Przedsiębiorstwo takie zostanie usytuowane gdzieś w Środkowej Litwie, aby każdemu z regionów było blisko. Takie regionalne placówki odpadów zbudowano już w Kłajpedzie, Szawlach, Olicie. Ich budowa była sankcjonowana przez instytucje higieny i ochrony środowiska.

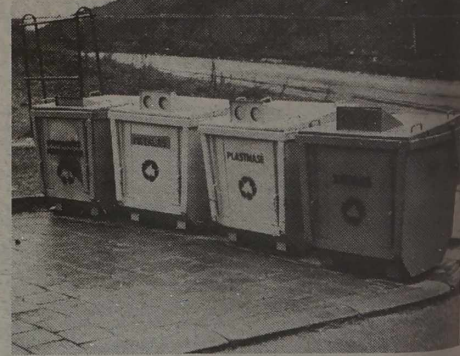
— Wzorowaliście się na czymś doświadczeniu?

— Projekt opracowali specjaliści ministerstwa wspólnie z ekspertami z Danii. Uważa się, że duński system wykorzystania odpadów jest jednym z najlepszych nie tylko w Europie, ale w ogóle na świecie. Poza tym Dania i Litwa mają mniej więcej jednakowe rodzaje przemysłu, ukształtowanie powierzchni... Wartość takiego projektu sięga 110 mln USD.

— Daleko nam, z pewnością, do Japończyków, którzy w 100 proc. wykorzystują absolutnie wszystkie odpady. Ciekawe, jaki jest u nas ten procent?

— Niestety, zaledwie 7-10 proc.  
— Poza przemysłowymi odpadami, jak Pan mówi, są jeszcze komunalne, te, z którymi się stykamy na co dzień.

— W tej dziedzinie, bez pomocy społeczeństwa nie obejdziemy się. A jak świadczą fakty, nasze społeczeństwo jest niedojrzałe pod tym względem. Dlatego liczymy na pomoc prasy, radia, telewizji. W ub. r. przygotowaliśmy projekt sortowania odpadów komunalnych. W br. zyskał on aprobatę rządu. W charakterze eksperymentu w największych miastach Litwy, na modłę zachodnią, umieściliśmy w określonych miejscach



pojemniki na każdy rodzaj odpadów: papier, szkło, metale, wyrobki z masy plastikowej. W Kownie jest 250 takich pojemników, w Wilnie 140 (w Baltupiai, na Verkiu, Pilaitė).

— I co? Czy już można wnieść jakieś wnioski?

— Owszem, w Kownie zebrano sporo potrzebnych odpadów. Ale podobstworzy wniosek jest załany — absolutny brak uświadomienia ludności. Przyjemnie patrzeć, jak Niemcy grzesznie segregują swe śmieci: tu papier, tam butelki.

— I z pewnością nie łamią pojemników, nie wypisują na nich brzydkich słów — przez złośliwość, brak kultury. Dlaczego nie możemy być eleganccy nawet na śmietniku?

— Mamy tytu bezrobotnych. Dlaczego by ich nie wykorzystać do prac porządkowych? Dlaczego nie zorganizować wysypiskowej przedsiębiorczości?

— Wracając do tych plastikowych butelek...

— Zakłady wyrobów z masy plastikowej już zainstalowały w sieble linie do kruszenia, oczyszczania i przetwarzania plastiku. Cały szkopuł — w pracy ko ludzi do sortowania śmieci na wysypiskach.

Barbara ZNAJDIŲA

NA ZDJĘCIU: pojemniki na odpady wileńskie.

Fot. Tadeusz Wałniewicz

Wczoraj w prasie Litwy

Diena

\* "Tematem dnia — aktualne życie polityczne":

W ciągu kilku ostatnich dni Litwa głowi się nad jednym bardzo niepokojącym pytaniem: krewny czy nie-krewny? Posłowia i potencjalni oskarżeni, czy przestępcy rozważają — czy uda się premlerowi w swym rejestrze krewnych mieć generalnego prokuratora kraju?

Pracownicy parlamentarzyści dręczą się — przedstawiali socjaldemokratów R. Dagys skromnie przyznając: "Danych, umożliwiających podjęcie decyzji nie mamy, lecz opowiadamy się przeciwko". Co prawda, kilka sekund wcześniej i na omówi o powiązaniach rodzinnych. Tak, jakby mówiono o godnym potępienia kazirodztwie, gdy tylko kościć czasami jest w stanie zrozumieć gorącą miłość lub interesy królestwa.

Prezydent zdecydował, że Litwa potrzebuje nowego prokuratora generalnego. Być może. Wieczni nie istnieją (przepraszam, jest jedna wiecznie pierwsza osoba — uczestnik ruchu oporu, przewodniczący, opozycjonista, czurolonowicek, organizator referendów...), dlatego nasuwają się problemy. Największa kreatura (po litewsku wygłoby "stabyrinis" /protęgowany/, lecz częściej dzielnym do Euroty) — nie tej części parlamentu! Gdyby pozwolono wybierać prawnicy, niechby nawet niezawziętego L. Sabutisa, wtedy wszystko byłoby w porządku.

Teraz prawie wszystko jest złe, tym bardziej, że dyskusję transmituje się przez radio. Wierzymy, że znający się na pracy prokuratury E. Bičkaušas wykazał wiadomości ze statystyki nie dla samego zademonstrowania swej wiedzy. Jednak porównywanie 38 proc. spraw, przekazywanych do sądu przez sędziów śledczych MSW z 41 proc. prokuratury — to nie argument. Ile spraw jednocześnie leży na biurkach sędziów śledczych w jednej i innej instytucji? Iu sędziów śledczych pracuje, a Iu brakuje? Ale przemówienie ładnie zabrzmiało w radiu. Jak i liczne pytanie dot. ulubionych postów i utworów.

Obie strony zebrały argumenty. Jeden z nich — przeciwi prezydent J. Kennedy mianował ministrem sprawiedliwości swego brata Roberta, a mer Chicago w ręce swego syna oddał władzę nad praworzędnością. Dzwine, że szanowany polityczny jednego z komitetów zapomniał, że obaj bracia Kennedy na domiar mieli wspólną kochankę. A bo co? Zawsze to dla państwa mniejsze wydatki. Inna strona apeluje do fahotności i obeszna kandydata z prawem. Ale obie strony krótko zapominają o czym mowa, gdyż znowu za plecami kandydata przesuwa się cień premiera. To nie tylko mistyczne pokrewieństwo, tu można wyczuć ileż parli posiadania "kieszonkowego prokuratora". Ile chęci parli posiadania "kieszonkowego prokuratora". Ile przestrzeni do rozważań. A gdy słyszy się o synie, który także jest gdzieś na sztażu prokuratorskim...

Dlaczego to pokrewieństwo nazywamy mistycznym? Wczoraj po południu wcale nie wpatliśmy w mocne więzy rodzinne kandydata, który jeszcze nie miał z niego losu. Ale chcieliśmy dokładności. Terminologicznie języka Litewskiego i literatury zapewnił nam Instytutu. Iuż Litwini nazywają męża kuzynki. Nawet Iu, ocenający powiązania rodzinne i mający specjalną terminologię nie przewidział, że jego mądrość jest tak bliskowroczna. Dowcipnie redakcji proponowali korzystać z nowego tworu "półzwagier", lecz nie znamy reakcji językoznawców. Wiemy tylko o teorii głoszonej przez część naukowców, że nasza prammatka przed kilkadziesiąt tysięcy latami zlała w Afryce, a my wszyscy jesteśmy jej dziećmi. Czyli, jesteśmy krewnymi. Całkiem jak w chrześcijańskim zwrocie "bracia i siostry". Sądzimy, że Sejm litewski takie przypuszczenia uznaby za złośliwą heretykę, skierowaną przeciwko państwowości Litwy, jak że zgadzając się z naukowcami, musielibyśmy przyznać, że w Sejmie wszyscy są krewnymi.

Niebezpodważnie wspomnieliśmy o naszej drodze do Europy. Na razie jesteśmy na zapadłej prowincji...

LIETUVOS rytas

\* "Ryska mafia: potężne państwo w małym kraju bałtyckim"

— Remigijus Barauskas, spec. wywiadowczy o małym ryzyku:

W ubiegłym tygodniu sędzią łotewski, którego nazwisko na razie utrzymuje się w tajemnicy, do 1 marca przyszłego roku pozbędzie się aresztu znanego w świecie przestępcy Pjyła wana Charytónowa. Trybunał sądowni J. Charytónowa oraz dwóch podejrzanych członków jego bandy — D. Walagina i A. Korobej — polojca kryminalna 28 kwietnia zatrzymała w Rydze. Wczoraj mówiła, że Charytónow to — król szanabrytów — wtedy dziennikarcom oświadczył prokurator generalny Łotwy Janis Skraštins.

W prokuraturze generalnej powołano specjalną grupę śledczą, która do 28 listopada (w tym dniu uchywał termin aresztu podejrzanych) nie zdążyła ostatecznie zbadać tej sprawy karnej, dlatego zgodnie z nową ustawą Łotwy sędziowie śledczy zwrolić się do sądowni (a nie prokuratury) o przedłożenie prawomocności środków prawencyjnego.

Każ twierdzi dziennikarze na Łotwie, przez cały ten czas różne wpływy się wyzwoili. I. Chary-

tonowa, gdyż po zainteresowaniu się służb śledzenia jego działalnością, zaczęły ujawniać się stosunki ze strukturami komercyjnymi i politycznymi. Wielu poczuło posmak skandalu.

Kierownik grupy śledczej badający sprawę I. Charytónowa Armandas Štumbergs powiedział dziennikowi "Lietuvos rytas", że śledztwo nie groźno wprost, lecz stałe jest pod przymocną presją. Trwa od sierpnia, gdy w prasie zaczęła się polemika między stronnikami i przeciwnikami I. Charytónowa. Sędziów śledczych usiłowano wpłatać w politykę, utrudniać badanie sprawy. M. in. dopiero po zatrzymaniu wspomnianych osób, niektórzy deputowani łotewscy postanowili zaproponować Sejmowi usunięcie ze stanowiska prokuratora generalnego J. Skraštinsa, który był inicjatorem aresztowania I. Charytónowa. Prokurator generalny nie potrafił powiedzieć, czy był to przypadek, czy nie.

Kulminacja wydarzeń nastąpiła w końcu października, gdy prezydentowi i premierowi Łotwy wręczono dwa listy z żądaniem wypuszczenia I. Charytónowa. (...)

\* "Znamiona czasu":

"A więc kim my — Litwini — jesteśmy? Czy, jak twierdzi się w Konstytucji Litwy ludem litewskim, który 'przez stulecia ofiarne bronił swej wolności i niepodległości i zachował swego ducha, ojczyzną mowę, pismo i obyczaje' czy, jak podaje litewska radziecka encyklopedia 'Nowa historyczna wspólnota, która ukształtowała się w warunkach dojrzalego socjalizmu'. Litwisi (sowieck) naród?"

Wydarzenia z lat 1988-1991 bardziej się nadają do obstawiania przy twierdzeniu, że Litwini, mimo długotrwałych okupacji, jednak zostali ludem. Przyjomy referendum z 9 lutego 1990 r., podczas którego około 80 proc. obywateli kraju opowiedziało się za tym, by Litwa była niepodległą i demokratyczną, a także wydarzenia ze stycznia i sierpnia 1991 r. Czy nie było to dowód, że pojęcie "lud" dla Litwinów jest bliższe niż termin "naród"? Ostatecznie przypomnijmy, że nawet składowa część KPZR na Litwie — partia komunistyczna Litewskiej SRR już w 1989 r. chciała zostać nie cząjkolwiek, lecz litewską partią komunistyczną.

Pewne wątpliwości budziły wybory do Sejmu jesienią 1992 r. Nie dlatego jednak, że wyborcy opowiedzieli się za DPPL, a nie Sąjuidisem, lecz dlatego, iż podstawowym argumentem w tych wyborach stała się gorąca woda i ogrzewanie mieszkań. Lud powinién zrozumieć, że za niepodległość trzeba czymś zapłacić, a dla narodu najważniejsze — za wszelką cenę (nawet kosztem przyszłości swych dzieci) żyć w ciepłej i codziennie rozkoszować się gorącą wodą. Mimo to udział ponad 60 proc. wyborców w wyborach świadczy, że Litwini mimo wszystko chcą tworzyć państwo, tj. być ludem.

Najwięcej argumentów wpatujących, czy Litwini są ludem czy narodem, dal ostatni rok, a szczególnie — ostatnie dwa — trzy miesiące.

Najważniejszy argument — tak zwane referendum gospodarcze, które się odbyło w końcu sierpnia. Jego przebieg prawdopodobnie wielu zmusił do zwątpienia, że Litwinów można nazwać ludem. Dotyczy to zarówno tych, którzy głosowali za ustawą zgłoszoną na referendum, jak też tych, którzy w ogóle nie uczestniczyli w głosowaniu. Widocznie tylko naród a nie lud można przekonać, że wszystkie problemy można rozkładać skrotnie kompensując wkłady i zastępując referendum ustawy o wyborach do Sejmu i prezydenta" (...)

REPUBLIKA

\* "Reformę prawną wyobrażałem inaczej..."

z wystąpienia Egidijusa Bičkaušasa na posiedzeniu Sejmu 29 listopada:

"Jestem przekonany, że prokurator generalny nieco inaczej wyobraża sobie przyszłość Prokuratury Generalnej, jej miejsce w systemie prawnym i że znalazł pozycję nade wszystko niezgodną, czyli taką, jaką w moim przekonaniu powinien zajmować prokurator generalny. Niestety, niektórzy chcieliby inaczej. Mający prawo decydowania nie mogą powiedzieć — jest to człowiek z naszej ekipy i wszyscy będzie uzgadniał z ekipą. Po wielkich oświadczeniach o stabilizacji przestępczości z ogólnego chóru wypadają słowa z dokumentu, podpisanego przez prokuratora w październiku, który cytując: w toku rewizji uzgadnia, iż w znacznym stopniu proces zmniejszenia przestępczości uwarunkowany był różnymi naruszeniami prawa w toku rejestracji i rozpatrywania podań obywateli, organizacji oraz informacji o przestępstwach tj. liczba przestępstw sztucznie była zmniejszana".

Prokuratura przeżywa skomplikowany etap reformy. Niektórzy chcą ją widzieć jako nieznaczący dodatek do sądu czy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Jestem przekonany, iż są to niebezpieczne tendencje, podobnie jak niebezpieczna jest rzeczą obecne zmiany kierownictwa prokuratury. Zwiększając zapraszenie ludzi postronnych w sferze śledczych, którzy całe życie przepracowali w systemie policyjnym.

Nie mogę nie złożyć powiedzi o pretencjach na stanowisko prokuratora generalnego, z którym się zapoznałem bodajże przed 16 laty. Zaskoczył jednak byłam wiadomością, że o otrzymanej propozycji ani słowem nie napomknął obecnemu prokuratorowi generalnemu, z którym razem pracowałem, rozstrzygał problemy w najbardziej odpowiedzialnych dla Litwy latach. Jest to problem etyczny. O wiele ważniejsza jest sama tendencja, wypływająca z propozycji nie tylko nowego prokuratora, oficera systemu spraw wewnętrznych. I w tym przypadku całkowicie się odgraniczam od konkretnej osoby.

W pewnym stopniu przyczyniłem się do kształtowania założeń reformy systemu sądowni. Niestety, zawsze skonałować, iż autorzy, wśród których jestem i ja, mówiąc ogólnie, widzą tę reformę nieco inaczej".

Konkurs "Dziewczyna "Kuriera"



OLGA

Zabawa trwa

Jak zakładały warunki konkursu na tytuł „Dziewczyna Kuriera”, ostatni termin nadsylenia zdjęć upływa 1 grudnia. Do 1 grudnia otrzymaliśmy zaledwie dwadzieścia kilka fotografii i sporo próśb o przedłużenie konkursu. Owszem, możemy to zrobić, ale trzeba będzie przesunąć również termin finałów, a więc naruszyć święto narodową tradycję. Szkoda. Wydało się nam, że w ubiegłym roku, na Trzech Króli, nieźle żeśmy się zabawili. Sala była pełna, jak o, nagrody atrakcyjne, sponsorów masa.

Prawdopodobnie właśnie ten rozgłos, reklama i konieczność wystąpienia na scenie przed publicznością odstraszyły dziewczyny. W ubiegłym roku nikt nie widział, nawet organizatorzy, jak się konkurs zakochał. Wszyscy myśleli, że wydrukuje się zdjęcia i tyle. Gdyśmy postanowili zorganizować

„gale”, zaczęły się piski. Musielibyśmy usilnie namawiać niektóre dziewczęta, by przybyły na finały. W wyniku — zamiast dziesięciu, wystąpiło na scenie dziewięć pań.

Mozliwie, że chodzi również o to, że po prostu nie umiemy się bawić. Do wszystkiego podchodzimy ze śmiertelną powagą. Niektórzy myślą — jeżeli scena, to trzeba powiedzieć coś bardzo mądrego. A przecież — wcale tak nie jest, bo ta nasza gala — to impreza rozrywkowa. Właśnie w czasie takiej wspólnej zabawy można się oswoić z pełną salą, nauczyć się mówić prosto i bezpośrednio.

Nie mamy tu zbyt wielu możliwości, zbyt wielu rozrywek. Wykorzystujemy więc te nieliczne, które są. Nauczmy się śmiać, rozrabiać, weselić. Jak mówi poeta, czasami w nonsensie bywa więcej sensu niż w sprawach śmiertelnie poważnych.

UWAGA! Na prośbę Czytelników przedłużamy konkurs na tytuł „Dziewczyna Kuriera” do 1 marca. Śpieszcie, dziewczyny, bo to tylko tak się wydaje, że jest dużo czasu. Czekamy!

REDAKCJA

SPORT

PIĘKA NOŻNA. W towarzyskim meczu drużyn młodzieżowych (do 21 lat) Hiszpania wygrała w Caceres z Polską — 1:0.

W towarzyskim meczu w Jeruzolimie reprezentacja Izraela pokonała Cypr — 4:3.

SZACHI. Wczoraj w Moskwie rozpoczęto olimpiadę szachową. Biorą w niej udział zawodniczki 76 krajów oraz zawodnicy 126 państw. To rekord w historii im preży. W obu drużynowych turniejach — mężczyzn i kobiet, obowiązuje system szwajcarski — 14 rund. W turnieju kobiet zespół w każdym spotkaniu składa się z trzech grających zawodniczek, w meczach mężczyzn występuje 4 graczy. Po raz pierwszy podczas olimpiady nie będzie dogrywek, czyli niezwykle utrudniającej przegląd aktualnej sytuacji w klasyfikacjach — partii oddolnych. W Moskwie pierwszy raz olimpijczycy używać będą szachowych zegarów elektronicznych. Codziennie tylko tysiąc osób będzie mogło bezpośrednio oglądać zmagania olimpijskie. Tyle biletów w cenie 5000 rubli będzie sprzedawanych każdego dnia.

Polskie reprezentacje wystąpią w składzie A. Brustman, K. Dąbrowska, M. Bobrowska, M. Guszowska oraz R. Kuczyński, W. Schmidt, J. Gdafiński, M. Matlak, T. Markowski, M. Kamiński.

KOSZYKÓWKI. W drugiej rundzie półfinałowa Pucharu Europosy koszykarze zespołu Nobiles Wloclawek na wyjeździe przegrali z drużyną Benetton Treviso (Włochy) — 81:111. Zespół Treviso Taogres pokonał na wyjeździe Hapoel Tel Awiw — 78:77.

NARCIARSTWO. Japończyk T. Ogigawa wygrał konkurs skoków, pierwszy w tym sezonie zawodów Pucharu Świata w kombinacji norweskiej. Na skoczni w Steamboat Spring uzyskał notę 235 pkt, dystansując swego rodaka T. Kono.

PIĘKA RĘCZNA. W siedzibie Europejskiej Federacji Piłki Ręcznej w Wiedniu odbyło się losowanie par ćwierćfinałowych w klubowych pucharach. Do tej fazy rozgrywek doszły tylko dwie polskie drużyny — obie w Pucharze Miast. Śląsk Wrocław zmierzy się z hiszpańską drużyną Cadagua Galdar, natomiast żeński zespół Montex Lublin będzie miał za przeciwnika duński zespół Ikast. Zarówno Śląsk jak i Montex rozegrają pierwsze mecze na wyjeździe.

IGRZYSKA. W Walencji (140 km od stolicy Wenezueli Caracas) zakończyły się 5 igrzyska Ameryki Południowej. W zawodach rozgrywanych w 20 dyscyplinach sportu, z udziałem 1700 sportowców z 14 krajów — dominowały Argentyna, Wenezuela i Kolumbia. Amerykańscy zdobyli 108 złotych, 61 srebrnych i 64 brązowych medali, Wenezuela — 78-73-89, Kolumbia — 41-54-33.

**Ukraina**

**Wspólny polski "front" w Kijowie**

W Kijowie powstała Rada Koordynacyjna Organizacji Polskich działających w tym mieście. Powołał ją przedstawiciel czterech stowarzyszeń polskich, działających na terenie stolicy Ukrainy: Związku Polaków na Ukrainie, Stowarzyszenia Kulturalnego im. Adama Mickiewicza, Stowarzyszenia Polaków "Zgoda" i Organizacji "Solidarność".

Podstawowym celem Rady będzie organizowanie działań z rzecz Polonii kijowskiej i przygotowanie obchodów polskich rocznic oraz uzgadnianie wspólnych wystąpień do władz ukraińskich. Poszczególne organizacje polskie będą reprezentowane w Radzie przez przewodniczących lub ich zastępców. Przewodnictwo w odbywających się co najmniej raz w miesiącu posiedzeniach tego gremium będą sprawować kolejno przedstawiciele poszczególnych organizacji. Uczestnictwo w Radzie jest otwarte dla wszystkich kijowskich organizacji polskich.

Zdaniem Anatola Romeyki, przewodniczącego kijowskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Adama Mickiewicza, powołanie Rady Koordynacyjnej stwarza szansę na to, by organizacje polskie w Kijowie "stworzyły wreszcie wspólny front, połączyły wysiłki w sprawach dla nas podstawowych i przestały konkurować ze sobą, ponieważ i tak każda z nich ma własne, podstawowe pole działania".

**Kanada**

**Polonia liczna, ale podzielona**

Polonia w Kanadzie liczy ok. 400 tys. osób. Według Naczelnika Wydziału ds. Polonii w MSZ, Macieja Szymańskiego "grupa ta nie stanowi silnego pro polskiego lobby".

Dlaczego Polacy w Kanadzie (albo Kanadyjczycy polskiego pochodzenia) nie mają praktycznie wpływu na poczynania rządu w Ottawie? Dlaczego nie liczą się właściwie jako "grupa nacisku" przy okazji kolejnych wyborów?

"Jak pan to sobie wyobraza, skoro Polonia zrzeszona jest w blisko... 220 organizacji" — wyjaśnia Szymański. Organizacjach nie należących do siebie sympatii.

Co z tego, że 120 z nich zrzeszonych jest w powołanym do życia w 1944 r. Kongresie Polonii Kanadyjskiej? "Stary" emigranci (przez nas — Kanadyjczy polskiego pochodzenia) nie chcą mieć wiele wspólnego z emigracją "młodą", z lat 80 — tych (ok. 10 proc. zamieszkuje obecnie w Kanadzie rodaków), chociaż jest ona najlepiej wykształcona i przygotowana do warunków życia na "zachodzie".

Najliczniejszą organizacją polonijną jest ustanowiony w 1922 r. Związek Polaków w Kanadzie. Kolejne miejsca zajmują Związek Narodowy oraz Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, zrzeszające głównie b. żołnierzy PSZ na Zachodzie. SPK licząc około 3 tys. członków, dysponuje dobrze zorganizowaną strukturą organizacyjną — przeszło 20 kół. Ale trzeba pamiętać, że poza Stowarzyszeniem działa ok. 30 innych, mniejszych organizacji kombatantów.

Polonia w Kanadzie, o czym zapewnia Szymański, ma "nieskrępowane możliwości działania i rozwoju". W Kanadzie, w języku polskim, ukazuje się kilkadziesiąt czasopism i tygodników, m.in. "Związkowiec" (Toronto); "Kulisy Polonii" (Edmonton); "Czas" (Winnipeg); "Echo — Tygodnik Polski" (Reddale). Działają też polskie stacje radiowe i telewizyjne, m.in. TV — Polish Studio w Toronto i TV — Polonia w Mississauga.

Najwięcej Polaków (Kanadyjczyków polskiego pochodzenia) zamieszkuje w Toronto, Montrealu, Winniepie, Edmontonie i Vancouver.

**Kazachstan**

**Jak pomagać Polakom**

Udzielanie pomocy Polakom w Kazachstanie musi być skuteczne. Dziel wiadomo, że przy istniejących warunkach ekonomicznych Polski, sprowadzenie w krótkim czasie blisko 100 tysięcy Polaków jest niemożliwe. Jak na razie zapewnia się powrót tylko pojedynczym rodzinom.

Szeffa Fundacji Equilibre proponuje na ten problem spojrzeć inaczej. — Zainteresowanych Polaków w Kazachstanie zrodziło się cztery lata temu w sposób, który przypominał sensację. Nie próbowano do tej złożonej i skomplikowanej sprawy podejść w sposób racjonalny — mówi Janina Ochojska.

Otóż do Kazachstanu zaczęli przyjeżdżać różni przedstawiciele różnych instytucji i fundacji, obiecując wiele rzeczy, które były nierrealne. Dwa lata temu puszczono w obieg "sławną" ankietę, w której obiecywano domy, gospodarstwa, pieniądze i pracę w kraju. Ankieta była nielegalna i naruszała polskie prawo. Słynona była przez Senat RP i ambasadę polską w Moskwie. Tyle, że instytucje te o niczym nie wiedziały... Za ankietę Polacy w Kazachstanie musieli zapłacić. Traktowali ją niemal jak bilet do kraju. Później okazało się, że jest to tylko "ankieta sondażowa" mająca wy badać nastroje Polaków w Kazachstanie. W sumie jednak przyniosła wiele zła i sprawę tę należałoby wyjaśnić do końca. A w stosunku do jej organizatorów wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Podobno ambasada w Moskwie rozpoczęła działania wyjaśniające.

W tym kontekście, nawet przedstawiciele Equilibre spotkali się z wyrzutami ze strony kazachstańskiej Polonii.

— Trzeba zacząć od konkretnej pomocy, tu na miejscu, np. niech to będzie konsekwentne pomaganie w dziedzinie lecznictwa, i to nie tylko Polakom tam zamieszkałym, także i Kazachom. Jeżeli uda nam się zaopatrzyć w leki i odczytyt zamieszkałe szpitale, jeżeli w rozmowach z władzami kazachstańskimi uświadomimy im, że pomoc z Polski będzie kontynuowana, to w tej sytuacji również także prezydent Polaków w Kazachstanie i powstaje dla nich zdecydowanie lepszy klimat — mówi Janina Ochojska.

Najważniejszą sprawą jest, aby tamtejsza Polonia uzyskała prawa mniejszości narodowej, tak by Polacy, zgodnie z międzynarodowymi normami mieli gwarancje rozwoju i równy dostęp do dóbr kraju, w którym przyszło im żyć. Trzeba wspomnieć kazachstańską Polonię w samoorganizowaniu się i jest to trudność największa, biorąc pod uwagę ogrom przestrzeni i stopień rozproszenia Polaków. Polskie radio, wokół utworzenia którego trwają zabiegi, byłoby tu znakomitym wzornikiem polskiej społeczności. Należałoby też wspomnieć w utworzeniu polskiej gazety, a przede wszystkim sieci szkół. Konieczna też jest pomoc w budowie kościołów, których ludność polska tak bardzo pragnie.

Przy niestaniu pomocy rzeczy dobrze zbadane realia, a więc warunki obecnego bytowania Polaków. Niki dziś już nie cierpi głodu, a dzięki morderczej niedys pracy, pewna skromna zasobność polskich domów jest widoczna. Tak więc Polacy w Kazachstanie mają zapewniony byt, przynajmniej na minimalnym poziomie. Mają też na ogół pracę i są przywiązani do własnego środowiska.

Dłatego, myśląc o przeniesieniu pojedynczych rodzin do Polski, należy brać pod uwagę czynnik psychologiczny. Człowiek wyrwany nagle ze swojego środowiska, oddalony od blasków i przyjaźni, zmuszony do życia w zupełnie odmiennych warunkach, musiałby ponownie dość długo i z wieloma trudnościami asymilować się w swojej dawnej, ale zupełnie nieznanej ojczyźnie.

(PAI)

**Łotwa**

**Odrodzona szkoła polska**

W roku 1992 w Rezekne (Rzeżyca) do polskiej szkółki niedzielnej zaczęło uczęszczać ponad 100 osób. W naszych warunkach zatrącania języka ojczystego przez ostatnie półwiecze było to dużo. Postanowiliśmy działać w kierunku otwarcia normalnej szkoły polskiej — po 50 latach przerwy. Poruszyliśmy sprawę na spotkaniu z kuratorem oświaty w Rezekne Janem Galissem. Co było budujące — znalazłm parę osób. Już mieliśmy upatrzoną kandydatką na dyrektorkę szkoły — dotychczasową wicedyrektorkę ds. wychowania pozaszkolnego ze szkoły nr 1 w Waleńtynę Szydlowską. Osoba to energiczna, dobra organizatorka, z pochodzenia na wprost Polka, ukończyła szkołę lotewską i te sprawy bardzo ją pociągają. W grudniu jeszcze 1992 r. więc z nią i kuratorem obejdziliśmy szkoły polskie w Daugavpilsie i Krasławu. Po dokonaniu rozmowa, doszliśmy do wniosku, że nasza szkoła powinna być lepsza i ładniejsza. Na i taką teraz mamy. Pani Aldemiana — sekretarz Ministerstwa Oświaty Łotwy odwiedzając naszą szkołę powiedziała, że jest to "perłka Latgali".

Ale jeszcze kolejno. Otóż wiosną 1993 r. zaczęliśmy zapisywać dzieci do I klasy. Przychodziło 5-6 osób. Ludzie nie wierzyli, że szkoła ta się odrodzi. Trudności były też z otrzymaniem lokalu. Miałoby być jedno, potem drugie przedskole, aż nareszcie wydzielono nam kilka sal z osobnym wejściem w budynek szkoły robotniczej. Dokonano szybko remontu, używając do pomalowania farb w zaleceniu psychologów, no i mamy teraz jasne, pastelowe klasy. Na 1 września mieliśmy 20 uczniów, potem doszło jeszcze dwoje z rosyjskich klas, ale rodzice polskie. Przyszły ze swoimi stołkami, bo więcej nie mieliśmy. A te z kolei nam przywiozła rodzina Rape ze Szwecji, zajmująca się pomocą charytatywną. Od nich też otrzymaliśmy potem fisharmonię do klasy religii, naczytnia

do kuchni, zabawki dla młodszych dzieci, dywaniki itp. Jesteśmy szczerze za wdzięczni naszym ofiarodawcom.

1 września 1993 otworzyliśmy naszą szkołę. Mieliśmy gości z Częstochowy, z którą Rezekne utrzymuje kontakty, był obecny sekretarz Ambasady RP na Łotwie Henryk Tkacz, przedstawiciele władz miasta. Szkoła liczyła na wstępie 22 uczniów, nie licząc szkółki niedzielnej. Zdawałoby się, że powinno być więcej twórczości, bo ani one, ani rodzice u nas nie znają polskiego, czy raczej bardzo słabo. Ale dzieci jeszcze wcześniej pojechały całą grupą do Częstochowy, mieszkają tam w rodzinach polskich i uczestniczyły w lekcjach polskiej szkoły. Nauczyciele orzekli, że dzieci sobie dobrze radzą. Tam też nasze dzieci przystąpiły do Pierwszej Ko-

munii św. (w szkole mamy przecież religię). Dzieci się uczą, oprócz polskiego od razu łotewskiego. Marzymy, żeby swobodnie mogły włączyć tymi dwoma językami — odczytamy i językiem republiki, w której mieszkamy, co jest w naszym interesie. W klasie już rozpoczynają naukę angielskiego, uczą się informatyki.

Na dzień dzisiejszy, czyli w bieżącym roku szkolnym 1994/95 mamy 83 uczniów. Do I klasy się zgłosiło 62 osoby. Mamy więc trzy klasy pierwsze. Byłoby dzieci nawet więcej, ale nie mamy miejsca.

Z obecnego gmachu trzeba będzie wyjść, bo w nim, oprócz szkoły polskiej mieści się łotewska. Dzieci mają wspólną salę i jadalnię (obiady są gorące, średnio na nie dość Ambasady RP, Stowarzyszenie Pomocy i Wzajemnej Pomocy w Wadzie, wydział socjalnego zaopatrzenia miasta). Władze miasta przekazyją nam niewykończoną przedskole, które słownie można przystosować na cele szkoły. Skupów w tym, że nie mamy pieniędzy. Zbieramy, staramy się o nie gdzie się da, mamy obietnice pomocy. Chciałbym być optymistką, że w końcu się uda nam zrealizować nasze dążenia — odróżnić oświatę, otwierając w przyszłości gimnazjum. W obecnym właśnie gmachu po ukończeniu budowy znalazłoby się tam tyle miejsc — na szkołę, przedskole.

WANDA KRUKOWSKA, prezeska Oddziału ZPL w Rezekne m. Rezekne

**Austria**

**100-lecie "Strzechy"**

Odsłonięciem tablicy pamiątkowej i otwarciem wystawy dokumentującej działalność organizacji polonijnej rozpoczęły w Wiedniu obchody setnej rocznicy powstania Związku Polaków w Austrii "Strzecha".

Jubileusz 100-lecia organizacji był okazją do odznaczenia najbardziej zasłużonych działaczy. Złote, srebrne i brązowe odznaki "Zasłużony dla ZPWA "Strzecha" otrzymało łącznie — prawie 60 osób. Przyjaciela organizacji otrzymali medale jubileuszowe. Prezes "Strzechy" Górnik wręczył je Januszowi Aleksandrowiczowi — prezesowi Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie, prof. Witoldowi Karcewskiemu, Marianowi Krzakowi — prezesowi zarządu Związku Banków Polskich i byłemu ambasadorowi Polski w Austrii, red. Franciszkowi Malinowskiemu z "Kuriera Lubelskiego" i redakcji tej gazety.

W Domu Polskim otwarto wystawę poświęconą historii tej najstarszej istniejącej w Austrii organizacji polonijnej. Prezentacji wystawy dokonał jej autor — prof. Władysław Kucharski z uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, stanowiącego ośrodek badań nad austriacką Polonią.

Obchody jubileuszu potrwają do połowy grudnia.

W pierwszej połowie grudnia w wiedeńskim kinie studyjnym odbędzie się pierwszy od 15 lat na terenie Austrii przegląd filmów polskich pod hasłem "Mistrzowie reżyserii filmowej". Otworzy go pokaz "Ziemi obiecanej" Andrzeja Wajdy. Współorganizatorem przeglądu jest Austriackie Towarzystwo Przyjaciół Filmu, a głównym sponsorem minister oświaty i kultury Rudolf Scholten, który wyasygnował na ten cel 100 tys. szylingów.

Obchodom 100-lecia "Strzechy" patronuje liczny komitet honorowy, z udziałem m. in. przewodniczącego austriackiego parlamentu Heinza Fischera, kanclerza federalnego Franza Vranitzkiego oraz marszałków Sejmu i Senatu RP Józefa Oleksego i Adama Struzika.

**USA**

**Dwukontynentalni emigranci**

O polskich imigrantach "solidarnościowych" z 1968 roku oraz ich interesującej odrębności od poprzednich fal uchodźców z Europy Wschodniej pisze "The New York Times".

**Emigracja "pomarocowa"**

z lat 1967-1968, miała charakter inteligencki — przypomina autorka reportażu, Janny Scott — przyjechali wówczas do USA młodzi studenci i świeżo upieczeni absolwenci uniwersytetów, przekonani, że nigdy nie wrócą do Polski. Imigranci ci — jak Andrzej Rapaczynski, Roman Frydman czy Irena Grudzińska-Gross — są dziś profesorami amerykańskich wyższych uczelni, są dobrze zasymilowani, ale od kilku lat utrzymują ścisły kontakt z krajem.

**Przybysze z fali "solidarnościowej"**

(w latach 80), w odróżnieniu od poprzednich, przyjeżdżali często do Ameryki tylko na pewien czas, ale wybrali emigrację po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego. Taki był m.in. los wielu artystów — pisarza Janusza Głowackiego, plastyka Rafała Olbińskiego i innych — oraz wielu młodych naukowców, którzy odnieśli w swoich dziedzinach sukcesy na amerykańskim rynku.

Obie te grupy łączy to samo, co je zarazem różni od innych pokoleń imigrantów polskich w USA, którzy albo się na siłę asymilowali zrywając związki z polskością, albo żyli w etniczno-parafialnych enklawach, w izolacji od głównego nurtu amerykańskiego życia.

"Nie wyrzekamy się naszych korzeni" — mówi prof. Elżbieta Matynia, socjolog z nowojorskiej New School of Social Reseaerch. — "Staramy się je tworzyć wykorzystując. Próbujemy też wykorzystać nasze poczucie amerykańskiego doświadczenia. To nie jest tak, że znajdujemy się pomiędzy kulturami, to znaczy między".

Polacy mieszkający od lat w Nowym Jorku — pisze "New York Times" —

**"prowadzą życie dwukontynentalne,**

żyjąc i pracując w dwóch światach jednocześnie i znajdując nieoczekiwaną przyjemność — i cierpienie — w przynależności do obu naraż i do żadnego z nich".

Dzieje się tak zwłaszcza od pięciu lat, od kiedy upadek komunizmu w Polsce umożliwił im wyjazdy do kraju — do rodzin, do przyjaciół, a także w celach zawodowych, by przypomnieć swoją twórczością rodakom w Polsce (artyści), albo pomoc w budowie kapitalizmu swoją amerykańską wiedzą i doświadczeniem (naukowcy).

**Powroty te — zawsze tylko czasowe**

(czego powodów odwołano reportażu już nie docieka) — mają swoje chwile radośne i bolesne. O radościach mówi malarka i pisarka Ewa Kuryluk: "Polska jest moim krajem. Nawet po tylu latach nieobecności ludzie ci pamiętają, jest wciąż sławny, witają się z entuzjazmem. Tutaj (tj. w USA — przyp. red.) jest wprost przeciwnie". Kuryluk publikuje swoje pisanie po angielsku i książkę. Wystawia obrazy, pracuje jako historyk sztuki. W Nowym Jorku, gdzie mieszka, tysiące amerykańskich aktorów, malarzy, ludzi piszących powieści i sztuki teatralne, dyplomowanych reżyserów musi zarabiać na życie pracą w biurach lub restauracjach.

Z nastrojów frustracji związanych z powrotem do Polski zwierza się prof. Andrzej Rapaczynski — z wyśtażeniela doroz i prawnik, który od kilku lat funkcjonuje w środowisku europejskim. (w tym polskiemu) w sprawach prywatyzacyjnych "Spędziłem w Stanach 20 lat życia. Zycie było zupełnie obce wielu bliskim mi ludziom. Dla mnie było ono bogate, ale dla nich było czymś, co mnie od nich odseparowało. Niezbyt się tym interesowali, więc w pewien sposób moje stosunki z nimi okazały się bardzo bolesne".



Na marginesie Forum Polonii Krajów Nadbałtyckich

# Pożyteczne spotkanie

Staraniem Stowarzyszenia Miłośników Tradycji "Mazurka Dąbrowskiego" w Gdańsku i szczególnie jego prezesa Czesława Skonki w dniach 21-23 października 1994 r. w Braniewie odbyło się Forum Polonii Nadbałtyckiej. Do Braniewa przyjechał działacz z kraju, biznesmen, naukowcy zajmujący się problematyką Polaków żyjących poza krajem oraz przedstawiciele skupisk polskich w Niemc i krajach WNP.

Z Kaliningradu przybył ks. Jerzy Steckienczyk, proboszcz parafii św. Wojciecha (Adalberta) opiekun tamtejszych Polaków. Z Petersburga przyjechał prof. dr Ernest Walkowicz, zaś z Moskwy — Lena Stepińska i Roma Jadzinska, działaczka Domu Polskiego. Roma Jadzinska pochodzi z Pren koło Podbródzia, skończyła ukończyła w Magunach, a studia odbyła w Wilnie. W Moskwie znana jest jako artystka estradowa. Od paru lat pani Roma poświęca się synowi Arturowi, który, jak twierdzi specjalista, posiada wielki talent muzyczny, dziecko ma 14 lat. Wiele czasu też poświęca ona dzieckom skupionym w Domu Polskim. Uczy ich języka polskiego, muzyki, prowadzi zespół taneczny i chór. Ziarno zasiane na Wileńszczyźnie daje dobre plony w Moskwie. Z Omska przyjechał

Andrzej Kołaczewski, inżynier-mechanik. Jego pradziad zeszły został na Sybir w 1863 roku z powiatu słuckiego. Ciakawe, ale i wzruszające, że w rodzinie Kołaczewskich przetrwała polskość, Andrzej czuje się Polakiem, choć słabo zna język ojczysty.

Litwę reprezentowali red. Romuald Mieczkowski i poseł Jan Mincewicz. Pan poseł pojawił się na sali obrad z dwiema dorodnymi pannami. Jak się później okazało, jedna nazywa się p. Sosnowska, zaś druga p. Zacharczewska. Niestety, nie udało mi się ustalić, w jakim charakterze te panie towarzyszyły panu posłowi. Być może jako ochrona osobista, a może jako tło.

Z Rygi do Braniewa przyjechał działacz tamtejszego Związku Polaków Jerzy Hryniewicz, muzyki popularyzator muzyki polskiej, Edward Fi-

skowicz, działacz kulturalny, oraz Beata Leżuja.

Obrady Forum toczyły się w sali Urzędu Miejskiego w Braniewie. Przed oficjalnym otwarciem Forum zebrani odśpiewali hymn narodowy, następnie słowo powitalne wygłosił burmistrz miasta. Przewodniczącym organizator imprezy Czesław Skonka. Zebrani szczególnie ciepło oklaskiwali Polaków z Litwy, Łotwy i Rosji. Bardzo ładnie przedstawił się Chor Kameralny "Kantata" z Elbląga. Po krótkiej przerwie rozpoczęła się sesja naukowo-informacyjna. Referat "Hymny narodowe państw nadbałtyckich" wygłosił Henryk Wawrzyk, kierownik Muzeum Hymnu Narodowego w Będomine. Następnie ks. Jerzy Steckienczyk mówił o kulturze i oświacie Polaków w Kaliningradzie. Jak się okazuje, w samym Kaliningradzie i w obwodzie mieszka wiele naszych rodaków, skupiają się oni wokół parafii katolickiej św. Wojciecha, gdzie prowadzona jest katechizacja dzieci i młodzieży, jest czytelnia, działa Centrum Katolickie, które pro-

wadzi szkołę języka polskiego dla młodzieży i dorosłych.

Czesław Skonka przedstawił prasę i wydawnictwa Polaków krajów bałtyckich. W swoim wystąpieniu, niestety, pominał wiele cennych inicjatyw prasowo-wydawniczych w Wilnie i na Wileńszczyźnie. Później lukę tę uzupełnili R. Mieczkowski i J. Mincewicz. Polacy wileńscy w dziedzinie kultury, oświaty, działalności wydawniczej i organizacyjnej prezentują się najlepiej i w swojej pracy są przykładem dla innych. Wileńskie środowisko Polaków jest najsilniejsze i najbogatsze pod każdym względem, co wynikało też z wystąpienia J. Mincewicza, muzyka i działacza kultury polskiej, twórcy i kierownika założeń zespołu "Wileńszczyzna".

W drugim dniu Forum uczestnicy z wiedzili nowo znacznie urządzony browar w Braniewie — oddział firmy "Elbrowery". Potem odbyła się promocja książki prof. dr hab. Janusza Jasińskiego z Olsztyna pt. "Dzieje Królewca". Wzbudziła ona duże zainteresowanie obecnych. Po przerwie prof. Ernest Walkowicz przedstawił informacje o działalności kulturalno-oświatowej Polaków w Petersburgu. W grudniu nad Nową mieszka wielu wykształconych Polaków, profesorów różnych uczelni, którzy

obecnie poświęcają sporo czasu upowszechnieniu wiedzy o kraju ojczystym — Polsce. Polacy z Niemiec przedstawili referat pt. "Działalność kulturalno-oświatowa Polonii niemieckiej". Red. Cezary Leżeski z Warszawy mówił o funkcjach i zadaniach organizacji polonijnych w dziedzinie biznesu. Zdaniem referenta, Polacy na obczyźnie powinni, jeśli potrafia, wzbogacać się nie tylko duchowo lecz także materialnie. Na zakończenie uczestnicy Forum wysłuchali "Koncertu Jankiela" w wykonaniu cymbalisty Jana Holubowskiego, który pochodzi z Wileńszczyzny, a mieszka w Braniewie.

W Forum Polonii Krajów Nadbałtyckich nie wzięli udziału, niestety, przedstawiciele Polaków z Estonii, Szwecji i Danii. Mimo to spotkanie wykazało, iż są takie potrzeby, zbliżają się do siebie Polacy z obczyzny, informują o problemach, z jakimi borykają się Polacy w swoich środowiskach. Ważne, że wszyscy Polacy pragną zachować więzy z Macierzą, że młode pokolenia wychowują w polskości i katolicyzmie. Braniewo również zostało, ponieważ Forum w pewnym stopniu ożywiło to przygraniczne miasto, które kiedyś, za czasów Hanz, należało do grona wazniejszych i bogatszych miast nad Bałtykiem.

Mieczysław JACKIEWICZ

## Nauczyciele dla Polonii

Już około 600 nauczycieli ze Wschodu i Zachodu skorzystało w tym roku z kursów organizowanych przez Polonijne Centrum Nauczycielskie w Lublinie. Centrum prowadzi całoroczną działalność organizując głównie doskonalenie metodyczne nauczycieli języka polskiego, także w miejscach ich pracy, za granicą. Jednak w wakacje większość zainteresowanych przyjeżdża do Polski. Na początku tegorocznych wakacji w kursach wzięli udział nauczyciele z Litwy, Łotwy, Białorusi, Ukrainy, Czech, Rosji, Kazachstanu i Uzbekistanu. Teraz kształcą się w Lublinie pracujący zazwyczaj w niedzielnym szkółkach języka polskiego nauczyciele z Belgii, Holandii, Niemiec i Francji.

— Na samej tylko Ukrainie jest około 300 ośrodków nauczania języka polskiego, nie możemy więc natychmiast zrealizować zapotrzebowania na wykwalifikowane nauczycieli — wyjaśnia Joanna Wójciszewska z Polonijnego Centrum Nauczycielskiego. — Znaczenie tańsza forma jest organizowanie kursów metodycznych za granicą, w miejscu pracy nauczycieli. Prowadzimy ją na podstawie międzynarodowych porozumień między MEN i ministerstwami edukacji innych krajów. Staramy się, by np. nauczyciele przedszkoli przechodzili dwa stopnie z trzypięcioletniego kursu w miejscu swojej pracy, a jeden w Polsce. W sumie w ciągu trzech lat istnienia Centrum z różnych form kształcenia skorzystało ponad 2 tys. polonijnych nauczycieli.

("Rzeczpospolita" nr 188 z 13-15 sierpnia 1994)

## Nagrody ministra spraw zagranicznych

Laureatami dorocznej nagrody ministra spraw zagranicznych RP za wybitne zasługi dla kultury polskiej w świecie zostali: plastyk Roman Cieśliewicz, księgarz Zofia i Kazimierz Romanowiczowie z Francji, historyk i kolekcjoner Tomasz Niedzwiedziński z Niemiec, tłumaczki literatury polskiej Elżbieta Borkiewicz i Bożena Zaboklicka z Hiszpanii, organizatorzy życia kulturalnego Haluka i Kazimierz Vincenzowie ze Szwajcarii oraz dziennikarka Lucyna Migala z USA. Ponadto: Chór Polski "Polskie Sokółki" z Zytomierza, Scena Polska z Cieskiego Cieszyña i Teatr Towarzystwo Wierszalin z Białogostku.

## Koszaliński Oddział Stowarzyszenia "Wspólnota Polska"

### Stoimy ponad podziałami

Organizacją integrującą Polaków Świata jest Stowarzyszenie "Wspólnota Polska". Oprócz centralnego organu "WP", Kraj Radyowej w Warszawie, w Polsce działa 19 oddziałów terenowych Stowarzyszenia. O działalności Koszalińskiego Oddziału Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" dla "Kuriera Wileńskiego" opowiedział jego prezes, senator Rzeczypospolitej Polskiej I kadencji Gabriela CWOJDZIŃSKA.

#### Pieśń łączy

Oddział Stowarzyszenia "WP" w Koszalinie działa nawiązując do tradycji, która się zrodziła tutaj w 1970 roku, tradycji kulturywowania pieśniarstwa polskiego, mającej za zadanie łączyć ludzi z różnych krajów poprzez śpiewanie w chórach, zespołach. Uważamy, że to integruje tamte środowiska, ponieważ pieśń ma w sobie wielką siłę w jednoczeniu ludzi. Również praca nad tekstami piosenek jest wspaniałym ćwiczeniem języka polskiego, wspominaniem historii, tradycji ojczyzny. Wobec powyższego uważamy, że ta wielka wartość powinna być kultywowana.

Światowe Festiwale Chórów Polonijnych odbywały się przedtem co trzy lata, teraz rozszerzamy tę działalność poprzez organizowanie tu, w Koszalinie, corocznie festiwali. One się różnią. To znaczy w nawiązaniu do tradycji, co trzy lata staramy się zapraszać bardziej renomowane chóry z dużym repertuarem, żeby były więcej świętowania, a mniej pracy merytorycznej. Ale w tych dwóch latach między dużymi festiwalami mamy spotkania mniej znacz-

nych zespołów, nazywane warsztatami artystycznymi. Myślę, że duża pomoc dla wszystkich środowisk polskich są coroczne studium dyrygentów chórów. Dyrygenci ci potem pracują w swoich środowiskach, kontynuując te tradycje właściwego podejścia do polskiej kultury pieśnarskiej.

#### Polacy z Zachodu nie mają patriotycznego bakcyła

Ważne znaczenie przywiązujemy na tych festiwalach do integracji pokoleń. Kwestia ta jest właściwie bardziej zrozumiała przez Polaków ze Wschodu, natomiast mamy kłopoty z rodakami z Zachodu, którzy uważają, że Polska, jej kultura, ten dorobek poprzednich pokoleń nie dorównują cywilizacji zachodniej, która są tak zafascynowani. Oni nie mają w sobie tego patriotycznego bakcyła, szczególnie dotyczy to młodszego pokolenia. Ale ci, którzy potem przyjeżdżają tutaj, stają się prawdziwymi ambasadorami polskiej kultury w krajach swego zamieszkania.

#### Potrzebujemy rodaków ze Wschodu

Co się tyczy rodaków ze Wschodu, to jestem rzecznikiem takiego poglądu, że to my tutaj, w Polsce potrzebujemy ich dialogu, że oni mają w sobie autentyczny patriotyzm, który się przejawia w ich słowach, ich pieśniach, ich postawie wobec Ojczyzny, języka, wiary. Dlatego jesteśmy naszymi sobie bardzo potrzebni.

Poszerzam w naszym oddziale działalność na rzecz kształcenia muzycznego nauczycieli, którzy naucej potem za granicą w szkołach, czy klasach polskich języka polskiego, historii. Chcemy również wystąpić do Ministerstwa Edukacji Narodowej, aby do trzech obowiązkujących przedmiotów, w których kształceni są nauczyciele pracujący na Wschodzie — nauczania początkowego, historii, języka polskiego — dołączyć jeszcze właśnie muzykę.

#### Musimy znać autentyczne potrzeby

A więc ciągle się otwierają nowe horyzonty i uważam, że trzeba przyjąć taką filozofię: "swoje intencje i zamiary wiedzieć, natomiast konfrontować się zawsze z autentycznymi potrzebami zgłaszanymi przez dane środowisko". Inaczej można naprawić albo działać nieskutecznie, albo działać nawet, powiedzialabym, szkodliwie, narzucając coś, co w danym środowisku nie jest pożądane. Wychodząc z założenia takiego wspólnotowego działania, również próbuje tutaj skoordynować działania z innymi towarzystwami, czy to Miłośników Wilna, czy Ziemi Łowickiej, czy Kresów Wschodnich, po to, żeby nie dublować pewnych spraw. My nie wiemy, co oni robią w danych miejscowościach, możemy akurat trafić do tych samych. A powiedzialabym, niedze, potrzeby, które sami tam dostrzegamy, może spowodować to, że nie przyznają się nasi rodacy, że już skądś otrzymali pomoc. I dzielenie tej pomocy nie będzie więc sprawliwiele. Każde działanie, każda intencja są potrzebne i one właśnie wychodzą naprzeciw tym potrzebom.

#### "Wspólnota Polska" jest ciałem ponadpartyjnym

Stowarzyszenie "WP" jest z założenia ciałem ponadpartyjnym ze względu na to, że wszelkie rozbicia polityczne w Polsce, a również rozbitcia wśród Polaków mieszkających za granicą, nie sprzyjają konkretnemu współdziałaniu. Stąd staramy się współpracować ze wszystkimi Polakami, uważając, że konflikty wewnętrzne w środowiskach polskich w poszczególnych krajach są nie wnetrzną sprawą. Nam, w Polsce, nie wolno być tak zarozumiałymi, żeby próbować



rozwiązywać te specyficzne sprawy. My powinniśmy dbać o to, żeby środowiska Polaków za granicą były jak najbardziej zintegrowane i wszelkie konflikty — o ile to można — były wygaszane, również poprzez zaspokajanie potrzeb, które są na pewno wśród Polaków często przyczyną pewnych konfliktów.

#### Krótką pamięć Polaków z Zachodu

Czasem dzisiaj mnie stonunek Polaków Zachodu, którzy już nie pamiętają, że jeszcze dwa lata temu w Krakowie na dziedziści Polonii wszyscy chórami stwierdzali, że się zajmujemy poszkodowanymi Polakami na Wschodzie, a teraz już zaczynać mieć pretensje, że dlaczego im nie pomagamy? Oni też mają swoje problemy i zapotrzebowania. Ale nie wszyscy sobie zdają sprawę z różnicy poziomów życia. Zawsze wyrażam taką propozycję: "A może byćście państwo pojechał na Wschód i zobaczyli te warunki, w jakich znaleźli się tamtejsi Polacy, panowie może potrzebują drugiego samochodu?" Ja nie neguję tej potrzeby, natomiast inni potrzebują po prostu żywności na co dzień, czy okrycia. Nie możemy sobie tutaj nawet wyobrazić, jak bardzo potrzebują. Nadal więc stawiamy na to spotkanie Wschodu i Zachodu.

Uczymy również i te nasze społeczeństwo, tutaj, w kraju, wyjścia naprzeciw rodakom ze Wschodu.

Duże znaczenie przywiązujemy do nawiązania bezpośrednich kontaktów szkół naszych w Koszalinie ze szkołami na Wschodzie. To już się też sprawdziło.

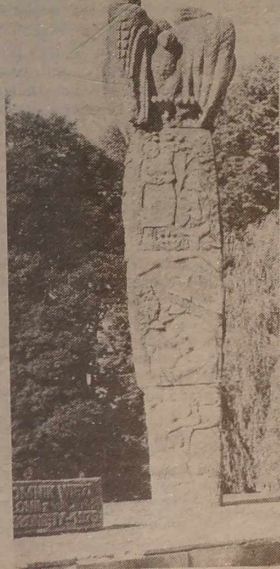
#### Powrót rodaków z Kazachstanu nie jest łatwy

Ostatnio dużego rozgłosu nabrała sprawa powrotu rodaków z Kazachstanu do Polski. Nie jest to łatwy problem, niektórzy upraszają, przychodzą do nas z żądaniem, że powinniśmy już od zaraz sprowadzić stamtąd. Moim zdaniem, powinniśmy zapraszać Polaków z Kazachstanu na kilka miesięcy, zapewniamy dla nich tymczasową pracę, aby dać możliwość przyjeżdżania, czy ich wizja Polski zbiega się z naszą rzeczywistością. Ponadto jest niebezpieczeństwo ze strony środowiska polskiego. Jeżeli bezrobotni byli pegerowcy zobaczyli, że "wszystko" jest dane rodakom z Kazachstanu, to podniosą bunt, że im się nie pomaga, nie rozumiejąc zresztą pewnie sprawidliwości dziejowej, która tu też powinna mieć miejsce.

NA ZDJĘCIACH: prezes Koszalińskiego Oddziału Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" Gabriela Cwojdzinska; pomnik wjezi Polonii z Macierzą w Koszalinie odsłonięty w 1976 r.

Fot. Zbigniew Markowicz

Przygotował Robert MICKIEWICZ



Z WILEŃSKIEGO MATECZNIKA

# "Walczyliśmy o Ojczyznę..."

W wspomnieniach akowców, które publikował "K. W." nigdy nie pojawiło się nazwisko Wacława Słowńskiego ps. "Wir" z 4 Brygady AK "Narocz".  
Przed wojną rodzice Wacława mieszkali w Wilnie. Mój krewny często odwiedzał rodzinne miasto, przejeżdżając ze Zglerza. Opowiadał o swoim uczestnictwie w AK, o niektórych akcjach 4 Brygady. Żołnierz wojny obronnej 1939 r. Wacław Słowicki był odznaczony Krzyżem Virtuti

Milliari. Kilkakrotnie odwiedzałem go w Zglerzu. Pokazywał mi zdjęcia z czasów partyzantki, różne odznaczenia. Często gościł u niego dowódca 4 Brygady "Narocz" Longin Wojciechowski ps. "Ronin".  
Nie uda się już zrekonstruować wielu faktów. Poczynam się jednak do obowiązków, by utwalić przynajmniej fragmenty tego, co ongiś opowiadał mi nie żyjący już Wacław Słowicki.

## Kłeska

Przed wojną mieszkaliśmy na Pohulance. Wrzesień 1939 roku zastał mnie w stopniu podchorążego. Pierwsze dni wojny utkwily w mej pamięci jak koszmarny sen. Batalion, w którym służyłem, w pierwszych dniach września został zaatakowany przez Niemców. Desant nieprzyjacielski otoczył nas w nocy. Pierwszy bój trwał kilkanaście minut. Zostałiśmy przycięci do lasu i całkowicie rozbitci. Wielu, wśród nich ranni, trafiło do niewoli. W ciemnościach razem z trójką kolegów udało się mi przedostać do lasu. Dobrnąłem do najbliższej zagrody i przebrany po cywilnemu ruszyłem ku wschodniej granicy, aby być bliżej Wilna.

Do miasta postanowiłem przedostać się pieszo. Dotarłem do Lidy, następnie dojechałem do Porubanku. Udałem się do kuzyna Mieczysława, który prowadził kawiarnię przy Ostrobramskiej. Przez pewien czas pracowałem u niego jako kelner. W mieście miałem wielu znajomych i przyjaciół, u których można było ukryć się i przeczekać całą burzę.

## Nieprzewidziane niebezpieczeństwo

W 1940 roku Litwów zajęli Sowieci. Litwini otrzymali Wilno. Wyrażano nienawiść i pogardę do wszystkiego, co było nielitewskie. Zdarzały się donosy do NKWD na tych, u których służyli w wojsku polskim.

Szczegółowej spójnacji nie czułem do nowej władzy. Nie obawiałem się ani Saugumy, ani NKWD. Mój rodzinny brat Karol był komisarzem w stacjonującej w Wilnie jednostce Armii Czerwonej. Lecz nie prosiłem u niego obrony, nie utrzymywałem z nim kontaktów, aby nie zaszkodził mi w karierze wojskowej. Byłem przecież jasniepańskim oficerem. Sowieci mogli skazać Karola za "szpiegostwo" na rzecz innego, nie istniejącego już państwa. Gdy Niemcy podchodzili do Wilna, Karol odszedł ze swą jednostką i wszelki ślad po nim zaginął na zawsze...

## W poszukiwaniu podziemia

Niemcy wkroczyli do Wilna. Moją sytuację pogorszyło to, że brat Karol był komisarzem. Musiałem przejść do podziemia, ale gdzie go szukać? Życie w mieście stało się niebezpieczne. Lada chwila można było spodziewać się aresztowania. Musiałem często zmieniać mieszkania, żyć u znajomych, dalekich krewnych i w ogóle u obcych. Ale przecież nie wszyscy byli pewni.

Dawno służyłem, że na Belmoncie zbierają się oficerowie polscy i ich sympatycy. Ale niełatwo było trafić do zakonspirowanego mieszkania. Należało nawiązać kontakty.

Jeden z kolegów (nazwisk wtedy nie wymieniano, a teraz uległy one zapomnieniu), który, wiedziałem, że mnie nie zdradzi, wznaczył mi spotkanie w kawiarni

przy Niemieckiej. Miał mnie zaprowadzić do zakonspirowanego mieszkania.

## Aresztowanie

W kawiarni było niewielu klientów. Publiczność jakaś taka nieokreślona. Zająłem odległy stolik i zacząłem czekać. Do kawiarni weszli dwaj policjanci litewscy. Jeden stanął z karabinem przy drzwiach, drugi podszedł do okna. Za nimi weszli niewysoki jegomość w cywilu z czarnymi wąsikami. Powiedział po polsku, by wszyscy przygotowali dokumenty do kontroli. Instynkt powiedział, że ten typ jest z gestapo.

Miałem zaszytą pod podszewką marynarki oficerską książeczkę. Okazanie jej było szaleństwem, równoznacznym ze śmiercią. Do tychczas nie należałem do żadnej organizacji, ale Niemcom starczyło oficerskiej książeczki, aby postawić pod ścianą.

Zostałem aresztowany i odprawiony na posterunek policji litewskiej przy Żawalnej (znajdując się naprzeciwko zbudowanego po wojnie kina "Litewa").

## Przesłuchanie

Pokój, w którym rozpoczęło się przesłuchanie, był na parterze. Upalny letni dzień. Okno otwarte. Słychać, jak na ulicy rozmawiają przechodnie. Słychać też kroki wartownika pod oknem.

Zabrał się do mnie gestapowiec z wąsikami, widząc we mnie najpewniej najbardziej podejrzanego spośród podejrzanych. Zaczął od spisanja personaliów: imienia, nazwiska, miejsca zamieszkania itp. Naturalnie, że nie mówiłem prawdy i nawet na poczekaniu wymyśliłem sobie nazwisko, podając się za Feliksa Kawskiego, skoro zostałem wzięty w kawiarni.

Nie wiem, jak zakończyłoby się przesłuchanie, gdyby gestapowca nie poproszono do telefonu. Potem wezwał on litewskiego oficera i wychodząc pokazał na mnie. Litwin rozpoczął przesłuchanie od tych samych formalności. Rozwolił na krzesło, założywszy nogę za nogę sięgnął po papierosa. Zaczął szukać w kieszeniach zapalek. Nie znalazłszy zapytał, czy nie mam ognia. Pokazałem na moje rzeczy na biurku, które zabrano mi przy aresztowaniu. Oficer obrzucił je spojrzeniem, ale oprócz portmonetki z kilkoma markami i chusteczki do nosa nie dojrzał. Wezwał dwóch dyżurnych policjantów, ale ci też nie mieli zapalek. Z papierosem w ustach poszedł w koniec korytarza, gdzie stał wartownik. Przez uchylone drzwi dobrze widziałem oddalającą się postać oficera.

... Teraz albo nigdy... Znajdą oficerską książeczkę to mogą być Ponary lub obóz koncentracyjny... Zdecydowałem się na ryzyko.

Cichutko i bardzo wolno wstałem z krzesła. Kątem oka widać obserwatorowi uchylone drzwi. W końcu korytarza oficer nachylił się już ku wartownikowi, aby przypalić papierosa...

## Ucieczka

Byskawicznie podbiegłem do

okna. Ulicą posuwała się kolumna Żydów — mężczyzn konwojowana przez dwóch strażników. Wartownik stał odwrócony plecami do okna, flirtując z dziewczyną.

Chwila... Już zeskaکیwałem w dół. Wyglądałem koto jakiejś starszuszki, która z otwartymi ustami gapiała się na kolumnę Żydów. Nawet nie spojrzała na mnie.

Dokąd pójść, na Trocką bliżej, ale tam policja, niebezpiecznie... Pobiegnę na Lidzką...

Jakie szczęście, wokół tyłu przechodniów. Poszedłem na lewo od wartownika. Niebawem zmieszkałem się z tłumem... Tylko nie biec, iść wolno, aby nie zwrócić niczyjej uwagi...

Serce bije niczym silnik, szum w skroniach — od upału i ze strachu... Żeby tylko dojść do rogu... Zabierze to siedem — dziesięć sekund... Oto zbawczy róg... Skok! już jestem za murem.

Są tu kręte krzywe zaułki, niskie mury, stare podwórza — labirynty. Zrozumiałem, że jestem wolny. Po omińnięciu niewielkiego zielonego skweru znalazłem się na starym zaniedbanym podwórzu i uspokoiłem się ostatecznie. Niebezpieczeństwo minęło. Udałem się do znajomych, gdzie przebrałem się, zmieniłem ubranie i położyłem się spać w składowi na drzewo.

## Wyjście z miasta

Rano młoda dziewczyna podjęła się wyprowadzenia mnie z Wilna. Słishmy zaułkami na Antoklo. Gdy już wychodziliśmy z miasta, zatrzymał nas patrol żandarmerii. Zażądali dokumentów. Moja przewodniczka, pokazując na moją umazaną sędzą twarz, łamano niemczyzną wyjaśniła, że prowadzi chorego na ospę brata na wieś do babci.

W Beżdanach przekazała mnie leśniczce, ten zaś odprawił mnie do partyzantów nad jezioro Narocz. W bazie partyzantycznej zostałem przyjęty bez sprawdzenia, na podstawie książeczki oficerskiej.

Nad Naroczą rozpoczęło się moje partyzanckie życie, pełne trudu, wyrzeczeń i niebezpieczeństwa. Początkowo często byłem przenoszony z oddziału do oddziału. W końcu znalazłem się w 4 Brygadzie "Narocz", pod pseudonimem "Wir".

## Zamiast epilogu

Przeżyłem szlak bojowy 4 Brygady AK. Po operacji "Ostra Brama" znalazłem się w Międnicach. Potem była Kaługa. W końcu 1947 roku przybyłem do Polski, do Łodzi. Następnie zamieszkałem w Zglerzu. Założyłem rodzinę. Często przyjeżdżam do Wilna. To moja prawdziwa Ojczyzna. Odpowiadam cmentarz Rossa. Spoczywają tu moi kolejni i znajomi, którzy razem ze mną walczyli w Wilno. Stojąc nad ich grobami myślę, ile sił, młodzieńczej energii i istnień oddano. A co osiągnęliśmy, w imię czego walczyliśmy? Zostałiśmy sprzedani przez wielkie mocarstwa na łup...

Wspomnienia utwalił

Marian KRZYWOWICZ

POD WRAŻENIEM SPOTKAŃ Z MŁODOŚCIĄ

# Żołnierz generała Maczka

Niedawno w Wilnie gościł u swych krewnych były żołnierz 1 Dywizji Panczernej generała Stanisława Maczka Mieczysław Dragun. Mieszka obecnie w Wielkiej Brytanii. Niemalże wypadło na jego los deportacja, rozstanie z rodziną, ewakuacja z Armii Andersa z "nieleżącej ziemi". Brał on m.in. udział w bitwie pod Falaise.

Mieczysław Dragun urodził się w Szymiechu na Białorusi w 1923 roku, gdzie ukończył pierwsze 4 klasy. 5 i 6 zaliczył w Sze-mietowie, a 7 — w Świrze. Następnie był tragiczny 1939 rok. W kwietniu 1940 r. wraz z rodziną podzielił los większości rodaków na Kresach — został wywieziony do Kazachstanu, do miejscowości Oktabrsk, siewierokazachstańskiego obwodu. Potem przewieziony do akmołeńskiego. W lutym 1942 r. wstąpił do formującej się Armii Polskiej pod dowództwem generała Władysława Andersa. Z nią ewakuował się przez Persję, Irak do Palestyny. Marzył o służbie w marynarce wojennej.



Przeszedł badania komisji lekarskiej, która stwierdziła dobry stan zdrowia upoważniający do służby na morzu. Skierowany został do Egiptu do eskorty jeńców włoskich zaokrętowanych na statki płynące do Anglii. Konwój płynął przez Ocean Indyjski, zawiąując do Durbanu i Kapsztadu w Południowej Afryce. W Afryce Mieczysław Dragun musiał wyładować z powodu ataku ślepej kieszki. Trafił do szpitala. Operował go jego imiennik kpt. Mieczysław Cieżar, polski lekarz wojskowy służący w brytyjskim wojsku.

Po kuracji przybył do Szkocji. Nie spełniło się jego marzenie, nie został przyjęty do służby w marynarce. Natomiast skierowano go do 1 Dywizji Panczernej generała Stanisława Maczka, do dywizyjnej szkoły kierowców, która się mieściła w jednym z zamków szkockich. Po przeszkoleniu trafił do pułku artylerii przeciwlotniczej, jednostki składowej 1 DP. Przydzielona do 1 Armii kanadyjskiej 1 Dywizja Pancerna walczyła w bitwie pod Falaise. M. Dragun, chociaż był w oddziale motocyklistów, musiał stanąć do obsługi działa, gdy zabrakło ludzi... Była to niezwykle krwawa bitwa. Niemcy, wzięci w kleszcze przez wojska alianckie, próbowali przebić się przez pozycje 1 Dywizji Panczernej. Polacy mocno krwawiając, odparli ataki niemieckich jednostek pancernych. Po bitwie pod Falaise Alianci, a wraz z nimi i 1 DP przeszli do szerokiego natarcia. Wywalałi miasta i miasteczka w Belgii. Tam Mieczysław Dragun został przeniesiony do pułku artylerii przeciwpancernej. Przydzielono go do sztabu pułku. Otrzymał jeep, którym woził oficera wywiadowczego pułku. Jeździł też i z dowódcą pułku.

1 Dywizja Pancerna po Belgii wkroczyła na terytorium Holandii i wyzwoliła Bredę. Pułk artylerii przeciwpancernej, w którym walczył Mieczysław Dragun, wkroczył do Bredy jako pierwszy. Tam stanął na wypoczynek. Potem w grudniu, akurat na Święta Bożego Narodzenia była ofensywa wojsk niemieckich, która po początkowych sukcesach, skończyła się ich rozgromieniem.

Wiosną 1945 roku 1 DP przekroczyła Ren i wkroczyła na terytorium Niemiec. Mieczysław Dragun jako kierowca miał zaszczyt prowadzić kolumnę artylerii dywizyjnej przez most na Renie, tym samym jako pierwszy wstąpił na terytorium Niemiec. Tam też zastał go koniec wojny. Przez dwa lata stacjonował w macierzystą jednostką w Niemczech. Tu prawie przez cały czas służył uzupełniając naukę w gimnazjum kupieckim. Potem z 1 DP przeniesiono go do Anglii. Trafił, jak większość polskich żołnierzy, do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. Przez 4 lata pracował w zakładzie kraweickim. Potem zatrudnił się w pewnej firmie jako kierowca-operator maszyn budowlanych. Obecnie emeryt. Mieszka w Nottingham. Ma rodzinę. Wychował 2 córki i syna. Będąc w Wilnie zetknął się z wieloma osobami. Z przyjemnością stwierdził, że młodzież polska rozmawia w języku swych ojców, zachowując tradycję, co nie zawsze da się powiedzieć o młodzieży z rodzin polskich w Wielkiej Brytanii. Był też w Szymiechu, gdzie się urodził... Wracił do swej nowej ojczyzny Anglii, pełen wrażeń i przeżyć ze spotkań z bliskimi krewnymi, przyjaciółmi z lat młodości.

Jan LEWICOWI  
Repr. Robert Lewicki

129



## "Troczanie" w Druskiennikach

Wileńszczyzna słynie z obyczajów ludowych i tradycji. Dzięki temu w każdym regionie są zespoły, ukształtowane z grona miłośników i entuzjastów pieśni ludowej. Ich członkowie nie liczą się z czasem starając się zachować nie tylko swoją kulturę, ale też przekazać ją dzieciom i wnukom.

Zespół "Troczanie" powstał nie tak dawno. Na życzenie samych mieszkańców — entuzjastów pieśni ludowej — utworzył go w 1993 roku pan Włodzisław Saszczyński — nauczyciel muzyki z Rudziszek, człowiek kochający nie tylko swoją pracę, ale też poświęcający całą swoją wiedzę i talent ludziom, twórczości ludowej.

Moja rozmówczyni — starsza artystka pani Zofia Czapkowska powiedziała, że trudności były i będą. Ale zyczenie i aktywność ludzi przewyżczyła wszystko. Chętnie uczęszczają oni na próby, wyjeżdżają z koncertami, żyją sukcesami zespołu. Obecnie przygotowują się do małego jubileuszu. W styczniu 1995 r. odbędzie się koncert w okazji 5 rocznicy założenia zespołu. Jego program w zasadzie obejmie pieśni Wileńszczyzny.

Na przestrzeni minionych lat "Troczanie" wystąpili z koncertami nie tylko w Trokach, gdzie są zawsze oczekiwani, ale też w pobliskich miejscowościach. Wystą-

pili w Łodzi, Petersburgu, w Dnieprze. Jeden z ostatnich koncertów odbył się w Warszawie, na Międzynarodowych Targach Turystycznych.

W miniony czwartek "Troczanie" odwiedzili Druskienniki. Wystąpili w sanatorium "Lietuva", za co m.in. wdzięczni są pani Tatianie Radzivilaiciute, która stworzyła taką możliwość i udostępniła salę. Należy zaznaczyć, że artyści z Trok wystąpili na tej scenie po raz trzeci i raz w sanatorium "Egle".

Rozbrzmiewały pieśni Ziemi Wileńskiej i inne, jak "Troczanka", "Hej tam nad rzeczką".

Przybyli na koncert Polacy z Druskiennik, którzy bardzo sobie



cenia takie spotkania, a także kuracjusze z Polski. Na sali panowała atmosfera miłości i przyjaźni. Obecni wiele pieśni śpiewali razem z artystami z Trok, obdarzając ich hucznymi oklaskami, co też było

największą zapłatą dla każdego uczestnika "Troczan".

**Zbigniew MARKOWICZ**  
NA ZDJĘCIACH: z występu zespołu "Troczanie".

Fot. autor

## POLSKA W "SPECTECZKACH" STALINA

### Najpierw — powstańcy, później — bandyci

Dramatyczna historia ostatnich półwiecza stosunków polsko-rosyjskich (radzieckich) wciąż jeszcze zawiera — mimo wyraźnego postępu badań w ostatnich latach — liczne białe plamy: sprawy mało znane lub nie do końca wyjaśnione. Bez szczególnej znajomości dokumentów, zwłaszcza zasobów archiwalnych Federacji Rosyjskiej, dalszy realny postęp w badaniach tych stosunków będzie bardzo utrudniony. Mówiąc o tym niedawno, na spotkaniu w Warszawie, dr hab. nauk historycznych Albina Noskowa z Instytutu Slavistyki i Balkanistyki Rosyjskiej Akademii Nauk.

spotkania polską problematykę w "spectecze" Stalina. Znakomita większość znajdujących się tam dokumentów dotyczących naszego kraju pochodzi z lat 1934-47 i odnosi się do rozmaitych form aktywności politycznej i wojskowego podziemia polskiego, a także wymierzonych w nie działań NKWD i SB. Rządzą się informacje agencjalne dotyczące sytuacji w PPR, PPS, PSL i SD, a także oceny najważniejszych wydarzeń politycznych tamtego okresu — wyborów i referendum oraz nastroy społeczeństwa polskiego.

Ciekawą i pouczającą jest ewolucja języka tych dokumentów w opisie polskiego podziemia niepodległościowego. Początkowo — w 1944 roku, częściowo jeszcze w 1945 — określenia są neutralne: "Polacy", "polskie oddziały", "powstańcy". W miarę upływu czasu język zaostża się; w latach 1946-1947 powszechnie stosowanymi określeniami są "grupowania bandyckie" lub po prostu "bandyci".

Jak wynika z dokumentów zawartych w teście Stalina — już w kwietniu 1944 roku sformowano, "dla ochrony tyłów Armii Czerwonej", 35 pułków wojsk NKWD. Część tych wojsk stacjonowała w Polsce. Ich liczebność wyraźnie wzrasta jesienią 1944 roku, kiedy to np. w Lublinie rozlokowano dywizję NKWD w sile 9 tys. osób, a w Białymstoku trzy pułki o łącznej liczebności 4 tys. enkawudzistów. Charakterystyczna jest też zmiana metod działania NKWD: latem 1944 roku było to głównie rozbrajanie i internowanie; jesienią 1944 — także coraz częstsze regularne operacje bojowe, wymierzone w siły zbrojne podziemia.

Marek BURCZYK (PAI)

## Pogoda w grudniu

Miniony listopad cechowała bardzo zmienna pogoda. Średnia miesięczna zbliżona była do przeciętnej wieloletniej, niemniej odnotowane zostały znaczne wahania temperatury i w ciągu doby różnica sięgała nieraz 10-19 stopni. Nierzadkie były skoki temperatury w jedną lub drugą stronę zara, co stwarzało trudności zarówno pieszym jak i zmotoryzowanym. A górolęzi 15 listopada na długo pozostanie w pamięci zarówno meteorologów jak i drogowców. Poza zimnym minionym listopadem nie poszczędził też mgły, wiatru i górolęzi, a pod koniec miesiąca były nawet grzmoty.

Grudzień, jak i przyszył ziemie, przyniesie chłodniejszą pogodę, będzie też nieco śniegu, tylko nie wiadomo czy na długo. Przeciętna temperatura grudnia wynosi 2-4 stopni mrozu.

Średnia temperatura bardzo mroźnego grudnia może stanowić o 4-6 stopni mrozu więcej niż zazwyczaj w tym miesiącu w całej na Litwie. 25-30 stopni poniżej zera — to dla większości rejonów absolutne minimum miesiąca. W rejonach północno-wschodnich temperatura spadała nawet do 31-34 stopni. Taka temperatura odnotowana została w roku 1968.

Ciepły grudzień zdarza się częściej

niż mroźny. Pamiętajmy, jak nieraz przed Bożym Narodzeniem i Nowym Rokiem brzmiały przez kakuze i deszcz. Średnia temperatura bardzo ciepłego grudnia była o 4-5 stopni wyższa od przeciętnej. W ciepłych dniach wzrasta do 3-6 stopni, a z napyłem ciepłej masy powietrza — nawet do plus 10-13 stopni. Bardzo ciepły grudzień mieliśmy w roku 1982.

W grudniu 14-18 dni była nieraz bez opadów, częściej występujący śnieg z deszczem i śniegiem, ale ślaza pokrywa śniegiem zazwyczaj powstaje dopiero w trzeciej dekadzie miesiąca, może też wcale jej nie być. Najwięcej śniegu mamy w rejonach północno-wschodnich, ziemię pokrywa tu warstwa śniegu sięgająca przeciętnie 10 cm, ilość opadów w gruntu waha się w granicach 25-70 mm.

Występuje wielka różnorodność zjawisk meteorologicznych. Coraz częściej bywa zimny deszcz, górolęzi; średnio przez 2-4 dni zdarzają się większe lub mniejsze zamiecie, częstsze są silne wiatry przekraczające 15m/s. Zjawiska jesienne, aczkolwiek rzadsze, ale występują — bywa mgła, a ostatnio prawie co roku kilkakrotnie słyszymy grzmoty.

Synoptyk E. ŚAKALYTĖ

## Przysłowia miesiąca

- \* Mroźny grudzień i wiele śniegu — zżyty roczek będzie w biegu.
- \* Im więcej w grudniu wody, tym więcej wiosną pogody.
- \* Jeśli w grudniu często dmucha, to w marcu i kwietniu plucha.
- \* Po suchym grudniu sucha wiosna była i pogoda w zniu.
- \* Jak się grudzień zaczyna, taka ma być cała zima.
- \* Pierwszego grudnia, gdy pogoda służy, to wczesną wiosnę i pogodną wroży.
- \* Gdy zamarzną 1 grudnia, wyschnie niejedna studnia.
- \* W pierwszym tygodniu grudnia, gdy pogoda stała, będzie zima długa biała.
- \* Czwarty grudzień jaki — cały grudzień taki, piąty grudzień stycznia czyni znaki, szósty grudzień lutu przepowiada, siódmy grudzień nam o marcu gada.
- \* Gdy w Barbórkę (4) mroz panuje, rychło odwilż następuje.
- \* Gdy Barbara (4) się rozdeszczy — na Gody mocno mroz trzeszczy.
- \* Jak Aleksander (12) się głosi, taką pogodę luty przynosi.
- \* Po Łucji (13) pogoda — grudzień pod koniec śnieg pada.
- \* Gdy na Łazarza (17) od-tajanie, to na zimę szykuj sanie.
- \* Jaka pogoda Tomaszowa (21), taka będzie i majowa.
- \* Kiedy Gody mroz zaczyna, na Wielkanoc chłapanina.
- \* W Gody słonko świeci, tak i tydzień zieleci.
- \* Gdy w Boże Narodzenie pola są zielone, to na Wielkanoc będą śniegiem przyprószone.
- \* Jak na Wigilię jasno, to w stodole ciasno.
- \* Jaka pogoda w Szczepana (26) panuje, taka na luty nam się szykuje.
- \* W noc sylwestrową (31) łagodnie, będzie kilka dni pogodnie.

Dobral M. B.

## Znad Wilii

73.34 | 103.8 FM

Główna nagroda 1 000 Lt  
w tygodniowym konkursie

Co wiesz o "Lietuvos rytas"

w dn. 5 - 9 grudnia  
od 22.00 do 23.00

Dział reklamy:

Laisvės 60, 2056 Vilnius, tel./fax 42 94 65

**Okna na świat**


Okna, drzwi, witraży i fasady o standardzie europejskim z PCV i aluminium według technologii niemieckiej firmy

**"VEKA"**

I belgijskiej firmy

**"REYNAERS":**

— projekty,  
— wykonanie,  
— montowanie.



ZSA "Languras", al. Savanorių 180, gab. 35, Vilnius, tel. 66-75-97 tel/fax. 66-72-57

(Zam. 929)

TELEWIZJA

CZWARTEK, 1 GRUDNIA

**LTV**

7.45 — Dzień dobry. 8.30 — Lekcja jazz niem. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Program dla dzieci. 18.50 — Wiadomości (jęz. ros.). 19.05 — Rząd postanowić. 19.20 — Katedra studio. 19.50 — Zdrowie. 20.30 — Panorama. 21.05 — Spektakl TV "Kwartet". 22.40 — Wielka Niedzielnica. Program publ.-kult. 23.35 — Wiadomości wieczorne. 23.50 — Kalendarzyk serial fant. "Po tamtej stronie rzeczywistości".

**LITPOLINTER TV**

7.00 — Poranne oko. 9.00 — TV shop. 14.52 — Dziennik. 15.00 — Multitrolia. 15.30 — Na balu u Kopciuszki. 15.52 — Dziennik. 16.00 — Oko w oko. 16.20 — Serial "Ellen i chłopcy". 16.52 — Świat dzisiaj. 17.00 — Do lat 16 i więcej. 17.30 — Głowy focha. 17.40 — Dokumenty i losy. 17.52 — Dziennik. 18.00 — Godzina szczytu. 18.25 — Serial "Dzika róża". 19.00 — TV shop. 19.05 — Program muzyczny "Wszystko". 19.25 — Serial anim. 20.00 — Dziennik. 20.30 — Pogoda. 20.40 — Moskwa. Krem. 21.05 — Loteria "Milion". 21.35 — Film notka. 22.20 — Na olimpiadzie szachowej. 23.35 — Festiwal filmu dok. 0.05 — Ekspres prasowy.

**TELE-3**

7.30 — Wiadomości. 8.00 — Film anim. 8.30 — Serial "Santa Barbara". 9.30 — "Wszystko do śmiechu". 10.00 — "Europashow". 10.30 — Film fab. "Anioł olemni". 12.05 — Lekcja jęz. ang. 12.10 — Film fab. "Stary młodzi ludzie". 13.30 — Muzyka. 15.00 — Magazyn podróży. 16.00 — Podróż z Szekspierem. 17.00 — Film fab. "Bawimy się w zombi". 18.30 — Film anim. 18.55 — Lekcja jęz. ang. 19.00 — Wiad. 19.20 — Anonse, muzyka. 19.30 — Serial "Santa Barbara". 20.30 — Film anim. 21.00 — Wiadomości. 21.15 — Anonse, muzyka. 21.30 — Film fab. "Pamiętnik najemnego mordercy". 23.00 — Wiadomości. 23.15 — Muzyka.

**WILEŃSKA TV**

7.30 — Film "Kochany, drogi, jedyny". 8.45 — MTV. 9.00 — Film fab. "C". 10.15 — Filmy anim. 10.45 — 18.40 — Tablica ogłoszeń. 18.45 — Dzień w miasteczku. 19.00 — Film fab. "Komisarz Moulerin" (1). 19.10 — Film fab. "Mężczyzna w białym ubraniu" (USA). 21.55 — MTV. 22.15 — Serial R. Bradburyp. 22.45 — Nowości postmuzyki. 23.00 — Dzień w miasteczku.

**TV POLONIA**

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Polska ABC. 11.00 — "Bank niep z tej ziemi" serial (1). 11.50 — Puzycyja. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — "Pensja Pani Latter" — film fab. prod. polsk. 15.00 — Jeden z dziesięciu — teletur. 15.30 — Rozmowa. 16.10 — Magazyn przedchodnia. 16.10 — Magazyn motoryzacyjny. 16.25 — Powitanie, program dnia. 16.30 — Historia Polskiego Radia. 16.45 — Malarstwo na jedwabiu. Karty kart. 17.05 — Znak czasu — program katolicki. 17.30 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.15 — "Gruby" — serial dla młodzieży. 18.40 — Filmy animowane. 19.00 — "Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy" — serial TVP. 20.10 — "Autoportret" — reportaż. 20.20 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Studio kontakt. 21.45 — "Tata, a Marcina powiedział". 22.00 — Panorama. 22.30 — Spektakl, który lubię i pamiętam. Mirosław Bark przyprowadził "Męż i żonę". autor: Aleksander Fredro. 0.10 — "Frawo Archimedeasa" — film o tematyce sportowej. 1.40 — Reportaż.

**TVP-1**

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 10.50 — Porozmawiamy o dzieciach. 10.55 — Język angielski dla dzieci. 11.05 — "Zar tropików" — serial prod. USA. 11.55 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Gotowanie na ekranie — magazyn kulinarny. 12.20 — To jest ławka... oczko w prawo, oczko w lewo. 12.30 — Kwadrans na kawę. 12.45 — Życie bezpieczniej. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Agrobiznes. 13.15 — 15.50 — Telewizja Edukacyjna. 16.00 — Program muzyczny. 16.30 — Dla dzieci. 17.00 — "Oddział dziecięcy" — serial prod. ang. 17.25 — "Gdzie jest Wally?" — serial anim. prod. ang. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — "Filmidol" — magazyn filmowy. 18.40 — Tak jest świat — magazyn. 18.05 — Głowy Puchar Świata w płos nożnej. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Zar tropików" — serial prod. USA. 22.05 — Tytko w Jedyńce. 22.50 — Magazyn — program satyryczny. 23.00 — Dziurzyk — magazyn rządowy. 23.10 — "Szwajki" — program wojskowy. 23.25 — "Pegaz". 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.15

— Miniatury. 0.20 — "Zobierz" — reportaż. 0.45 — II Międzynarodowy Festiwal Operatory "Camer Image". 1.05 — "Syn Mekongu" — film fab. prod. franc. 2.30 — Publicystyka kulturalna.

PIĄTEK, 2 GRUDNIA

**LTV**

7.45 — Dzień dobry. 8.30 — Lekcja jęz. ang. (9). 8.55 — Wioski film fab. z cyklu "Historie miłosne". 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Program dla dzieci. 18.50 — Wiadomości (jęz. ros.). 19.05 — 19.50 — Reportaż w regionie. 19.50 — Styl. 20.30 — Panorama. 21.05 — Wioski film fab. z cyklu "Historie miłosne". 22.10 — Alja Laisvas. 22.30 — Telegra "Drogi sukcesu". 23.30 — Wiadomości wieczorne. 23.45 — Film historyczny "Podstęp".

**BAŁTYCKA TV**

7.30 — Horoskop. 7.35 — Serial "Tak świat się kręci". 8.30 — Serial "Granica nocy". 9.00 — Godzina CNN. 10.00 — Alja. 17.45 — Bałtyckie wiadomości. 17.50 — Na międzynarodowy dzień AIDS. 18.20 — Przegląd koszykarski. 18.30 — Mistrzostwa Litwy w koszykówce ligi Litwy. Klaipėda. "Neptunas". Wilno "Stabyta". 20.00 — Ze świata. 20.15 — Bałtyckie wiadomości. 20.20 — Tak świat się kręci". 21.15 — "Anicla" — noc. 21.45 — Bałtyckie wiadomości. 21.50 — "Szczytła film". 22.50 — Kino — moja miłość. Film "Pierścionek".

**LITPOLINTER TV**

7.00 — Poranne oko. 9.00 — TV shop. 9.05 — Serial "Dzika róża". 14.52 — Dziennik. 15.00 — Film TV "Nie uczysz" (2). 16.10 — Tenis. Puchar Davisa. Final. Rosja — Szwecja. 17.02 — Świat dzisiaj. 17.10 — Czwiek i prawo. 17.40 — Pogoda. 17.50 — Kto jest kim, Xp. 17.52 — Dziennik. 18.00 — TV shop. 18.10 — Kibit tele. 18.30 — Mistrzostwa LL w koszykówce. "Neptun". Klaipėda — "Stabyta". Wilno. 20.00 — Dziennik. 20.30 — Pogoda. 20.35 — Komedia "Matka panny młodej" (USA). 22.05 — Kronika. 02.22.55 — Program muzyczny "Wszystko". 22.45 — Film "Dziecko w nocy" (USA).

**TELE-3**

7.30 — Wiadomości. 8.00 — Film anim. 8.30 — Serial "Santa Barbara". 9.30 — Show Guinnessa. 10.00 — Muzyka. 10.30 — Film fab. "Pamiętnik najemnego mordercy". 12.00 — Lekcja jęz. ang. 12.05 — Film fab. "Bawimy się w zombi". 13.30 — Muzyka. 15.00 — Magazyn podróży. 16.30 — Muzyka. 16.45 — Lekcja jęz. niem. (14). 17.00 — Film fab. "Nic świętego". 18.30 — Film anim. 18.55 — Lekcja jęz. ang. 19.00 — Wiad. 19.20 — Anonse, muzyka. 19.30 — "Santa Barbara". 20.40 — Film anim. 21.15 — Anonse, muzyka. 21.30 — Film fab. "Wesołe duchy". 23.05 — Wiadomości. 23.20 — Muzyka.

**WILEŃSKA TV**

7.30 — Film fab. "Mężczyzna w białym ubraniu". 9.05 — Film fab. "Cof" (3). 10.17. 18.40 — Tablica ogłoszeń. 18.45 — Dzień w miasteczku. 19.00 — Film fab. "Komisarz Moulerin" (2). 20.00 — Film fab. "Pod dachami Paryża". 21.45 — MTV. 22.00 — Muzyka i film. Jurij Nikulin. 22.15 — Serial R. Bradburyp. 22.45 — Nowości postmuzyki. 23.00 — Dzień w miasteczku.

**TVP-1**

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 11.00 — "Miodzi jeżdźcy" — serial prod. USA. 11.45 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Szkoła dla rodziców. 12.15 — Uczyj sama — magazyn krawiecki. 12.30 — U siebie — magazyn mniejszości narodowych. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Agrobiznes. 13.15 — 14.50 — Telewizja Edukacyjna. 16.00 — Teletur. 16.10 — Mistrzostwa Polski Formacji Tanecznych. 16.55 — Muzyczna Jedynka. 17.00 — "Moda na sukces" — serial prod. USA. 17.15 — Dla dzieci: Ciuchcia. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — "Tata, a Marcina powiedział". 18.30 — Go-niec — tygodnik kulturalny. 18.40 — "Test" — magazyn konsumencki. 19.05 — Ranka w ciemno — zabawa quizowa. 19.50 — "Zulu Gula, Miedziana 13" — program satyryczny. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Miodzi jeżdźcy" — komedia sensacyjna prod. franc. 22.45 — Puls dnia. 23.05 — W.C. Kwadrans. 23.25 — Andrzej - 94, czyli wręczenie nagród Akademii Humoru. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Halowe Mistrzostwa Polski w skokach przez przeszkody. 0.45 — Andrzej - 94, czyli wręczenie nagród Akademii Humoru. 1.15 — "Rytm ulicy" — film fab. prod. USA.

Sklep jubilerski

**Perlas**

SKUPIJE I SPRZEDAJE wyroby jubilerskie, skupuje złoto, platynę, orderę Lenina, pallad, srebro techniczne.

Rozliczamy się od razu!

Zwracać się: Naugarduko 30, Vilnius, tel. 26-15-56.

(Zam. 882)

**EKRANY**

LIEUTUVA — "Obłędnie Wenecji" (Rosja, Francja, Włochy) — o 12, 14, 16, 18, 20; 3.XII — o 12, 14, 16, 3.XII — Francuska Ambasada i kino organizują premierę filmu "Nie śpi" oraz spotkanie z twórcami filmu — o 18.

VILNIUS — "Wfidele psy" (USA) — o 11.30, 13.30, 15.30, 17.30 — "Niewiny" — o 19.30. 2.XII — Przegląd Litewskiego Studia Filmowego. "Diabelskie masłeno", "Piergi babci" o 19.30. Woyer do 3.XII — wystawa-sprzedż robót rzeźniczych (god. 11.20).

HELIOS — I sala — "Główny lektynk" (USA) — o 10.30, 13.30, 15.30, 20.30. II sala — "Prawdziwe kłamstwo" (USA) — o 11 (po czty), 13.40, 16.20, 18.50. "Morderca od przyrodzenia" (USA) — o 21.10.

PERGALĖ — "Szybkę" (USA) — o 1.XII — o 11.30, 14, 16.30, 19, 2.4.XII — o 11.30, 17, "Wyat Eary" (USA) — o 13.40, 19.10.

VINGIS — "Dezert" (USA) — o 15, 16.50. "Pensjonat" — o 18.40.

LAZDYNAI — "Upadek" (USA) — o 1.XII-2.XII — o 14, 16.15; 3.XII — o 11.45, 14.1.

AUSRA — "Mężowie i kochanki wie" (Włochy) — o 10.30, 14.10, 17.50, 19.40. "Emanuela-1" (USA) — o 12.20, 16.

DRAGYSTĖ — "Moskiewska deflanta" (Rosja, Francja) — o 15, 19.20. "Długie rozstanie" (Indie) — o 17.

**KALENDARIUM**

\* Czwartek (I.XII), jest 335 dniem 1994 r. Do końca roku — 30 dni.

\* Znak Zodiaku — Strzelec.

\* Imieniny: Bianki, Edmunda, Sobiesławy, Natalii, Elżbiusa.

\* Wschód Słońca — 8.18, zachód — 15.57. Długość dnia 7 godz. 39 min.

**POGODA**



Litewska Szkoła Hydrometeorologiczna przewiduje na 1 grudnia zamurzenie z przejaśnieniami, bez opadów, wiatr północno-zachodni, umiarkowany do silnego. Temperatura r-0-2 stopnie mrozu.

W ciągu następných dwóch dni bez opadów. Temperatura w nocy +3 stopni mrozu, w dzień od -2 do +3 stopni.

Dzurni wydania:

Halina JOTKIAŁO  
Jan LEWIKI  
Krystyna RUCZYŃSKA  
Krystyna BOGDANOWICZ  
Antonina MISZCZUK  
Marlan BOGDZIUN

**SKUPIJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.**

Vilnius, Trakų 5, tel. 22-08-40. Zwracać się w dniach pracy od godz. 9 do 18.

(Zam. 1156)

**SPRZEDAM** polski zestaw meklickich mebli z trzech części (różne warianty kompletowania).

Vilnius, tel. 22-24-07.

(Zam. 1166)

**SPRZEDAJEMY** dwa 3-pokojowe mieszkania przy ul. Talkos z telefonami.

Vilnius, tel. 66-02-87

(Zam. 1182)

**SKUPIJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.**

Vilnius, Savanorių 7, tel. 63-79-16, kino "Vingis".

(Zam. 1157)

**SPRZEDAJE** 2-pokojowe mieszkanie przy ul. Žirmunų, 5 piętro, dwa balkony. Cena 8200.

Vilnius, tel. 26-34-95.

(Zam. 1183)

**SPRZEDAM** ładne 2-pokojowe mieszkanie na 3 piętrze przy ul. Savanorių.

Vilnius, tel. 66-04-77

(Zam. 1184)

**SKUPIJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.**

Vilnius, Mantų 3, tel. 73-12-50. Sklep z nasionami przy Rynku Kałwaryjskim.

(Zam. 1158)

**SPRZEDAM** 3-pokojowe mieszkanie 84 m<sup>2</sup> i wykupioną auterane 312 m<sup>2</sup> w Naujlinkiu.

Vilnius, tel. 66-04-77.

(Zam. 1185)

**NAPRAWIAM** telewizory najnowszych generacji, instaluje PAL-dekodery, bloki decymetrowe. Udzielam gwarancji.

Tel. 44-88-57 od godz. 10.

(Zam. 1190)

**KUPIJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.**

Vilnius, tel. 61-14-03 (byłe kino "Planeta").

(Zam. 1159)

**ODNAWIAM** meklickie meble w domu klienta.

Vilnius, tel. 62-53-47.

(Zam. 1191)

**Szanowni Państwo!**

Zamieszczajcie reklamę na łamach "KURIERA WILEŃSKIEGO!"

**KURIER Wileński**

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Nasz adres: Laisvės pr. 60, 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika Kod 67218 Cena 50 ct SL 322

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo "Spauda"

**TELEFONY:** redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50. DZIAŁY: polityczny — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, 42-80-83, zagraniczny — 42-79-55, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, prawni i legiści — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, stołeczny — 42-79-77, handlu, usług — "Magazyn rodzinny" — 42-79-56, kultury — 42-72-84, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-83. Korespondenci: na region wileński — 42-78-90, 45-03-95, sołeczniczy — 52-780, świątelnicy — 44-21-48, trocki i szczywnicki — 47-04-95, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylści — 42-72-92, maszyniści — 42-77-72.

\* W oddziałach łączności: • Mickinał; • Nemečins; • Nemelis; • Paberžis; • Paklėlis; • Rodamina; • Salnikėlis; • Sudėvis; • W Kownie; ul. Biržų 6

\* al. Gedimino 46-1; • ul. Pylimo 26; • al. Gedimino 2; Poczta Centralna.

W Domu Prasy (al. Laisvės 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak też pod adresem w WILNIE (od godz. 9 do 19):

**OGŁOSZENIA I REKLAMĘ DO "KURIERA WILEŃSKIEGO" PRZYJMUJE SIĘ.**